Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 70. Poniedziałek dnia 24 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Główna wygrana 200 tysięcy złotych

Co drugi los wygrywa! = około 400 miljardów marek = prawie 40 tysięcy dolarów **Co drugi los wygrywa!**

100.000 wygranych na sumę około 5 miljonów złotych

Ciągnienie I-szej klasy 9-tej Państwowej Loterji Klasowej dnia 14-go i 15-go kwietnia 1924 roku

CENY LOSÓW: Poczwórny 24 złote, podwójny 12 złotych, pojedyńczy 6 złotych, połówka 3 złote, płatne w markach polskich po urzędowym kursie franka złotego.

Losy są do nabycia u **BRACI SAFIER, Kraków, Plac Dominikański 1.**

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą

366

Niemieckie horoskopy.

Wiosna bieżącego roku odnowi parlamenty trzech wielkich państw kontynentu: Włoch, Francji i Niemiec. W dniu 6 kwietnia odbędą się wybory we Włoszech, 4 maja w Niemczech, a nieco później we Francji. Z tych najwięcej, bezpośrednio interesują nas wybory u naszego zachodniego sąsiada. Chcemy więc naprzód przypomnieć układ polityczny sił w świeżo (13 marca) rozwiązanym Reichstagu, a następnie dać pogląd na obecne nastroje w Rzeszy, co nam pozwoli w ogólnych przynajmniej konturach zarysować przyszły wygląd niemieckiego parlamentu.

Rozwiązany (pierwszy na podstawie wejmarskiej konstytucji w r. 1920 wybrany) parlament składał się z 459 posłów. Siła poszczególnych stronnictw przedstawiała się w nim w następujący sposób: połączeni (w r. 1922) socjalni demokraci mieli 178 mandatów, centrum — 70, niemiecko-narodowi — 66, niemiecka partja ludowa — takąż liczbę, demokraci — 36. Z mniejszych partyj: bawarska partja (oderwana od centrum) — 20, komuniści — 14, bawarski związek chłopski — 4, „Völkische“ — 3, niezależni socjaliści — 2 i in.

Po usunięciu się skrajnych stronnictw z lewa i prawa (komunistów i nacjonalistów) powstała silna większość o zabarwieniu republikańskiem i demokratycznem, od socjalnej demokracji do centrum i niemieckiej partji ludowej. Daleka od sprawiedliwego traktowania problemu polskiego, była jednak ta większość — ze zmianami utrzymana do końca — z naszego narodowego punktu widzenia jeszcze znośną. Poręczała nam przynajmniej obronę republiki niemieckiej przed powrotem Hohenzollernów, a w stosunku do Francji powoli przychodziła do przekonania, że coś zapłacić za zbrodnie militaryzmu trzeba. I to, jak na Niemcy, było już dość dużo!

Z początkiem maja otrzyma Rzesza nowy parlament. Jakim będzie jego skład? Prawie wątpliwości już nie ulega, że wejdą do niego w większej sile ekstremiści: z jednej strony komuniści, z drugiej zaś nacjonaliści. Rozpada się niemiecka partja ludowa (Stresemanna), traci grunt i katolickie centrum, zresztą w ostatnich latach dość nieskoordynowane (odpływ posłów bawarskich).

Rozkłada się zaś przedewszystkiem socjalna demokracja! „Rozdziela się — pisze o niej w „Reichspost“ dr. Dierkes, sekretarz chrześcijańskich związków zawodowych w Berlinie — na dwa kierunki: jeden prowadzi do komunizmu, drugi przeskoczywszy całą skalę mieszczańskich partyj, łączy się z „Völkische Freiheitspartei“ (najskrajniejszymi monarchistami). Robotnicy niemieccy przestali wierzyć w receptę społeczną socjalnej demokracji. Ci, którzy zostają jeszcze pod wpływem marksizmu, wolą jego nie sfałszowany demokracją wyraz — komunizm. Ci zaś, dla których frazes o rewolucji społecznej stracił wszelki urok, a z socjalizmu zachowali tylko metodę walki, łączą się z brutalnym odpowiednikiem faszyzmu, „ludowcami“ lub z nacjonalistami. mało sobie z tego robiąc, że się dostają pod komendę dawnych oficerów cesarskich lub bogatych obszarników pomorskich. Socjalizm omijają jako zdradę idei Marksa (komuniści), albo jako ruch bez wyraźnej fizjognomji ideowej!...

Na dobitek, trzeba było, by w tym właśnie czasie odbywały się dwa olbrzymie, sensacyjne procesy: Hitlera i Zeignera. Pierwszy jest dla szerokich mas szkołą monarchizmu i militaryzmu, drugi świetnym atutem w walce z socjalizmem.

Organ katolicki „Germania“ pisząc o wyborach, mówi, że będą to „wybory o dobrą monetę“. „Temps“ polemizując z nią zauważa, że pójdą raczej pod hasłem — „ukarania Francji“. I na podstawie głosów prasy wnioskuje, że **„w Niemczech wzbiera obecnie znów fala nacjonalizmu, który w latach przedwojennych był źródłem wszystkich niepokojów w Europie“.**

Nie trzeba więc w tych warunkach być prorokiem, by przewidzieć ogólny przynajmniej wynik wyborów do Reichstagu. Wyrazi się on w zwiększonej liczbie posłów najradykalniejszych z lewej i prawej strony. Zapowiadają niemieckie dzienniki, że liczba komunistów podniesie się z 14 na jakie 50, nacjonalistów zaś i „ludowców“ (dotąd było ich 3) na 150; a jeśli — zdaniem niemieckiej prasy — socjalna demokracja wprowadzi z dotychczasowych 178 posłów stu, to będzie mogła mówić o swojem szczęściu.

Dla nas oczywiście **zwycięstwo ekstremów** równa się zwiększonemu niebezpieczeństwu ze strony Niemiec! Odpowiedzią na nie winna być konsolidacja wewnętrzna i baczna uwaga, zwrócona na nasze kresy zachodnie.

W. Z.

PIANINA

słynnej fabryki berlińskiej Quandta, kl. A do nabycia wyłącznie w składzie fortepianów

HELENY SMOLARSKIEJ

Kraków, Szewska 9, I p.

PRZEKONAŁY SIĘ JUZ

P. T. GOSPODYNIE, że 290

najlepsze jest mydło do prania

„SŁONCE“ i „RYBKA“

Tow. Zjednoczonych Fabrykantów mydła w Częstochowie.

Rok założenia 1878

Generalne Przedstawicielstwo na Małopolskę

A. J. LEWINSKI i Spółka

Kraków, Starowiślna 28.

Ks. Arcyb. Cieplak wraca do Polski.

Moskwa. (PAT) Komunikat moskiewskiej radiostacji z dna 22 b. m. **Prezydjum Komitetu wykonawczego postanowiło złagodzić (przypisek redakcji P. A. T.: dosłowny tekst komunikatu brzmi: „Mitiger peine“) arcybiskupowi Cieplakowi, skazanemu przez Komitet wykonawczy R. S. F. S. R., karę 10 lat więzienia na wydanie go Polsce.**

(Z najgłębszem wzruszeniem podajemy powyższą informację o wydaniu Polsce męczennika za wiarę i polskość. Od półtora prawie roku więziony ks. Arcybiskup, skazany na śmierć za wierność katolicyzmowi i Polsce w kwietniu ub. r., potem w drodze łaski ukarany więzieniem 10-letniem. wraca do Ojczyzny. Społeczeństwo przyjmie go ze czcią największą i radością, że go z piekła mąk wyrwano. Przyp. Red.).

Konferencja z ks. bisk. Sapiehą.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę premier Grabski **odbył konferencję z Księciem Biskupem Sapiehą.** Na konferencji omawiano między innemi sprawy związane z powrotem do Polski arcybiskupa Cieplaka.

Odroczenie procesu o inwigilację.

Warszawa. (PAT) Wczoraj w sprawie przeciw porucznikowi Błońskiemu przewodniczący sądu, pułkownik Daniec, ogłosił uchwałę, odrzucającą szereg wniosków, a przyjmującą wniosek obrony odesłania sprawy do śledztwa dla uzupełnienia na termin nieokreślony. Motywem uchwały jest niedostateczne przygotowanie śledztwa i przeładowanie z tego powodu rozprawy głównej. Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Rozłam w Islamie.

Faraon kalifem.

Londyn. (AW) Wedle doniesień Reutera z Kairo, obwołanie króla Fuada na kalifa wywołało tam ogólne poruszenie.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Kairo, że opinja publiczna w Egipcie odrzuca jednomyślnie kalifat Husseina i żąda przyznania kalifatu Abdulowi Medżidowi. Urzędowe koła oświadczają się za kalifatem króla Fuada. W czasie modlitw w meczetach w miejsce nazwiska byłego kalifa ma być wymieniany Fuad.

Kalkuta. (PAT. Reuter). Na zebraniu muzułmanów przyjęto rezolucję stwierdzającą, że muzułmanie Hindusi nie powezmą żadnej decyzji w sprawie kalifa, zanim nie porozumią się z muzułmanami w innych państwach.

Paryż. (AW) Na ostatniem posiedzeniu komisji senackiej toczyła się dyskusja nad stanowiskiem Francji wobec sprawy Kalifatu. Senator Gasser, były sprawozdawca traktatu lozańskiego, oświadczył, że Francja będzie się na razie trzymała z rezerwą.

Wiedeń. (AW) Wedle doniesień korespondenta „W. Morgen Zeitung" z Moskwy, sprawa kalifatu, oraz islamu zajmuje wydatnie koła polityczne sowieckie. Zwołanie panislamskiego kongresu uważane jest ogólnie za konieczne, ze względu na tendencje angielskie, aby religijne centrum islamu dostało się pod ich wpływy.

Cynizm rządu litewskiego.

Kowno. (PAT.). Na interpelację frakcji polskiej w sejmie litewskim w sprawie skonfiskowania przez cenzurę wojskową odezwy Polaków do społeczeństwa litewskiego, oraz z powodu zajść w kościołach kowieńskich, odpowiadali ministrowie sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wojny. Minister sprawiedliwości podkreślił, że zachowanie się Polaków na Litwie oraz ich propaganda zagranicą, a zwłaszcza w Polsce i we Francji, nosi cechę przestępstwa. Polacy na Litwie — zdaniem ministra — są tylko częścią narodu litewskiego i jako tacy powinni postępować. Co się tyczy nabożeństw, to zdaniem ministra, Polacy mają ich za dużo w stosunku do swojej liczebności, a zatem tylko Litwini mogą się uważać za pokrzywdzonych. Sprawy kościelne nie należą zresztą do kompetencji władz cywilnych. Co się tyczy ukarania winowajców, to minister stoi na stanowisku, że ich wcale nie było. W podobny sposób odpowiadali na interpelację minister wojny i minister spraw wewnętrznych.

SKOŃCZYŁ SIĘ JUŻ RAJ.

Kowno. (PAT.). Sejm litewski postanowił w trzeciem czytaniu znieść stanowisko ministra dla spraw żydowskich.

Nowa fala strejków w Anglji.

Londyn. PAT. Stowarzyszenie robotników transportowych odrzuciło propozycję przedłożenia sprawy zatargu bezpartyjnemu sądowi rozjemczemu. Wobec tego minister pracy zażądał utworzenia podkomisji dla załatwienia sporu. — Dnia 20 bież. mies. wieczór stowarzyszenie robotników oświadczyło, że nie zgadza się na to, wobec czego dnia 22 b. m. o północy rozpoczął się strajk pracowników tramwaju i autobusów, należących do generalnego związku robotników transportowych. 150 robotników zatrudnionych w towarzystwie radiotelegraficznem przerwało także pracę z powodu zatargu na tle płac.

KURTUAZJA NIEM. Z KONIECZNOŚCI.

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Wiednia, że wielkie wrażenie wywołał tam fakt, iż kanclerz niemiecki Marx i minister spraw zagr. Stresemann złożyli wizytę francuskiemu ambasadorowi. Ambasador francuski wyraził się z wielkiem uznaniem o tym akcie grzeczności i nietylko rewizytował formalnie kanclerza Marxa i ministra Stresemanna, ale odbył z nimi dłuższą konferencję.

Sanacja finansów we Francji.

Paryż. (PAT) Izba deputowanych rozpoczęła jeszcze raz dyskusję nad poprawkami, proponowanemi przez Senat do projektu finansowego. Jak wiadomo, było to niezbędne, ponieważ senat wniósł do tego projektu szereg poprawek. Sprawozdawca generalny, Bokanowski, zakomunikował, że projekt finansowy w ostatecznej formie przewiduje zwiększenie dochodów skarbu o 6323 miljonów franków, t. j. o 89 miljonów więcej, niż to przewiduje projekt finansowy w chwili wniesienia go do Izby. Po dyskusji Izba 374 głosami przeciw 175 przyjęła ostatecznie rządowy projekt finansowy z drobnemi poprawkami, wprowadzonemi przez senat.

Rozpoczęcie rokowań sowiecko-rumuńskich

Wiedeń. (AW) Dziś przybywają do Wiednia delegaci rumuńscy i rządu sowieckiego, celem rozpoczęcia rokowań. Konferencja odbędzie się w poniedziałek. Austrjacki minister spraw zagranicznych, Dr Grünberger, wygłosi mowę powitalną.

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W GRUZJI.

Moskwa. (PAT) Radiostacja moskiewska komunikuje: Przed najwyższym trybunałem Gruzji zakończył się proces przeciwko Katolikosowi Ambrosjusowi i 10-ciu innym duchownym gruzińskim, oskarżonym przez władze sowieckie o zdradę stanu, sprzeniewierzenie i roztrwonienie majątku kościelnego. Trybunał wymierzył Ambrosjusowi karę ośmiu lat więzienia. Dwom członkom rady Katolikosa, ze względu na ich podeszły wiek, pięć lat więzienia, dwom innym dwa lata więzienia, pozostali oskarżeni zostali bądź ułaskawieni, bądź uwolnieni.

Z Senatu.

UCHWALENIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu senat uchwalił nowelę o służbie cywilnej i organizacji władz dyscyplinarnych, w brzmieniu, ustalonem przez Sejm.

Na porządek dzienny weszła ustawa o ochronie lokatorów, w której brzmieniu sejmowem poczynił Senat znaczne zmiany. I tak, wprowadzono do ustawy, oprócz innych, następujące poprawki:

Ochrona lokatorska rozciąga się także na budynki kolejowe, zwłaszcza na części, wynajęte kooperatywom kolejowym. Lokalu mieszkalnego nie wolno zmieniać na pomieszczenia handlowe i przemysłowe, ani zmieniać wogóle jego przeznaczenia. Wyjęto dalej z pod ustawy lokale, zajęte przez składy (oprócz spółdzielczych), restauracje i spółki akcyjne, domy fabryczne i kopalniane, dalej mieszkania, gruntownie przerobione. Wysokość stawek przyjęto bez zmian. Lokator może być eksmitowany, o ile uporczywie narusza porządek domowy albo nieprzyzwoitem zachowaniem się obrzydza innym współmieszkańcom pobyt w domu. Urzędnika państwowego lub gminnego można eksmitować tylko wtedy, gdy stracił posadę wskutek przekroczeń służbowych.

Od państwowego podatku komornianego zwolniono mieszkania jednopokojowe. Ustawa wchodzi w życie od pierwszego miesiąca, po ogłoszeniu ustawy. — Wreszcie całą ustawę uchwalono. — Uchwalono również rezolucję komisji w sprawie kredytu długoterminowego na remont, w sprawie odbudowy gmachów rządowych i pobudzenia inicjatywy prywatnej do pracy budowlanej.

Następne posiedzenie Senatu 1 kwietnia.

Rozwiązanie rad miejskich.

Katowice. (PAT) Katowicka Rada wojewódzka na posiedzeniu dnia 21 b. m. uchwaliła rozwiązać tymczasową Radę miejską w Katowicach, Tarnowskich Górach i Zorach. Do czasu wyboru nowych Rad miejskich w tych miejscowościach urzędować będą komisarze Rady przybocznej z nominacji. Rada przyboczna w Katowicach będzie się składała z 7 członków, zaś w Tarnowskich Górach i Zorach Rada miejska będzie miała po 5 członków.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Warszawa. (PAT) Komitet ekonomiczny ministrów zajmował się dnia 21 b. m. sprawą budowy portu w Gdyni. Komitet ustalił zasady finansowe i techniczne, na których będą oparte ostateczne rokowania z przedsiębiorstwami, starającemi się o oddanie im do wykonania budowy portu, poczem Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpi z ostatecznymi wnioskami w tej sprawie na radzie ministrów już w najbliższych dniach.

Z prasy ludowej.

(Z „Chłopskiego sztandaru". — Profesorowie agitatorzy!)

Otrzymaliśmy Nr. 12 „Chłopskiego sztandaru" (raczej półbolszewickiego sztandaru). Wypełniają go karczemne inwektywy na duchowieństwo, na Witosa i szereg osobistych napaści na najromaitsze wielkości prowincjonalne. Dowiadujemy się, że „Wyzwolenie" założyło w Paryżu sekretarjat dla robotników polskich we Francji (tam idą jątrzyć i ryć). Wreszcie korespondencja z tarnowskiego, w której czytamy:

„Gdy przyjdą wybory, to panowie, księża, piastowcy sami i przez swoich agitatorów obiecują chłopu złote góry, aby tylko od chłopa głos dostać i naturalnie, chłop nieuświadomiony, niezorganizowany, głosuje na swego największego wroga, a później narzeka, że mu bieda, gdy tymczasem sam na siebie tę biedę sprowadził. Diatego też proszę Was, bracia chłopi, a przedewszystkiem z okręgu wyborczego Brzesko-Tarnów zabierzcie się szczerze do organizacji w P. S. L. Wyzwolenie. — W tym celu założyliśmy sekretarjat w Tarnowie, który prowadzi p. profesor Władysław Wolny".

Oczy przecieramy: sekretarjat „Wyzwolenia" prowadzi profesor gimnazjalny(!), p. Wolny! I ten agitator bolszewizującego stronnictwa i współpracownik pół-bolszewickiego „sztandaru" pełni obowiązki — wychowawcy młodzieży w Tarnowie. Prof. Ciołkosz — socjalista! Prof. Wolny — „wyzwoleniec"! Obydwaj „światłodawcy" w Tarnowie!

Pomorska Ch. D. w sprawie p. Kucharskiego.

Grudziądzki organ Ch. D. „Głos pomorski" zajmuje się sprawą b. min. Kucharskiego. Stwierdza naprzód, że „niema żadnego powodu do traktowania jej pod kątem partyjno-politycznym". Słusznie dowodzi, że sam p. Kucharski „ma wszelki interes w tem, by sprawę zarzutów, kierowanych przeciw sobie, wyświetlić wszechstronnie". A następnie o wniosku oddania sprawy p. Kucharskiego Trybunałowi stanu pisze: „Na taki wniosek zgodzić się bezwzględnie trzeba. Raz, bo wymaga tego interes osobisty p. Kucharskiego, by wyjaśniła się treść zarzutów; powtóre — co ważniejsze — by te stronnictwa, które za czasów p. Kucharskiego tworzyły rząd narodowy wykazały, że mają wszelki interes, by rzeczywista prawda wyszła na jaw. Głos ma tedy Trybunał Stanu! Ch. Dem. jego zwołaniu w sprawie ministra Kucharskiego nie będzie z tych przyczyn, które powyżej przytoczyliśmy, stawiała żadnego sprzeciwu, żądając bezwzględnego wyjaśnienia sprawy".

Wzywa jednak słusznie do traktowania sprawy poważnie: „Do tego czasu, to jest do czasu wyjaśnienia sprawy, należy zachować tę wstrzemięźliwość, którą nakazuje nietylko najpospolitsza przyzwoitość polityczna, ale i naczelna zasada chrześcijańska „nie sądź byś nie był sądzony", zwłaszcza, że ostatnie słowo będzie można wypowiedzieć po orzeczeniu Trybunału Stanu".

Z dnia politycznego.

P. Piłsudski z sali sądowej i Piłsudski z legendy.

P. Piłsudski zeznając w procesie por. Błońskiego wyraził się:

„...nie mogłem w wojsku służyć, skoro w rządzie zasiadali ludzie, których podejrzywałem o zamordowanie prezyd. Narutowicza"

(cyt. z „Gaz. warsz."; w telefonie „Il. Kur. C." zaś czytamy, że p. Piłsudski uważał członków rządu za „moralnie odpowiedzialnych za zamordowanie ś. p. Narutowicza" (Red.)...

oraz:

„...byłem obserwowany prawdopodobnie przez ludzi z tej grupy, która zabiła mego przyjaciela ś. p. prez. Narutowicza" („Rzeczpospolita"), przyczem dodał, że

„80 proc. na 100 przemawia za tem, że byłem obserwowany z polecenia maj. Pieczonki".

Należy te „zeznania" podkreślić i przygwoździć. Złożył je bowiem nie Ehrenberg lub Haecker, nie semicki kalumniator z jakiegoś socjalistycznego pisma, ale b. Naczelnik Państwa, człowiek, którego jeszcze onegdaj wysuwano na najwyższe w armji stanowisko. Jakiekolwiek kwalifikowanie tych... „zeznań" osłabiłoby ich wrażenie...

P. Piłsudski nie odpowiedział na gorący, czci pełen, wzruszający list otwarty K. H. Rostworowskiego po wypadkach listopadowych w Krakowie. Kto przeczytał jego obecne zeznania, ten się nie zdziwi brakiem odpowiedzi. Poeta pomylił się poprostu w adresie. List był wystosowany do kogo innego, a stanowczo nie do tego pana Piłsudskiego, który zeznawał w procesie Błońskiego. Odpowiedź pana Piłsudskiego ze sali sądowej jest przecież dla społeczeństwa obojętną.

Gdzie się jednak podział tamten Piłsudski, o którym nam tyle i tyle opowiadano i pisano? Którego miał na myśli poeta, zwracając się do Polski: „Wypuść go, niech wyleci, niech płaszczem powieje! Niech porazi paradą tysiąca swych szabel! Pamiętaj, w twoich dziejach on jeden się dzieje! Przepruwa czas i krzyczy z pod ziemi jak kabel"...

Zaryzykować musimy twierdzenie, że „tamten" jest legendą, zręcznie sfabrykowaną. W rzeczywistości „tamten" nie istnieje! Odtąd znać musimy tylko p. Piłsudskiego z procesu Błońskiego. Widziano go przecież na własne oczy i słyszano na własne uszy.

Proces Błońskiego przyniósł ostatecznie wielką sensację. Dokończył dzieło sali Malinowej: odkrył prawdziwego p. Piłsudskiego.

Nie trzeba go inwigilować!

Porażka Churchilla.

Niezmiernie znamienne wybory odbyły się przed kilku dniami w Westminsterze, t. j. w politycznem śródmieściu Londynu, gdzie znajdują się pałace króla, ministerstw i parlamentu. Westminster wybierał dotąd stale konserwatystów i obecnie także wybór konserwatywnego kandydata Nicholsona (synowca zmarłego posła z tego okręgu gen. Nicholsona), nie ulegałby wątpliwości, gdyby nie wystąpienie na scenę b. ministra Churchilla. Winston Churchill jest jedną z najwybitniejszych osobistości w W. Brytanji, człowiekiem o niezwykłych i różnorodnych zdolnościach i fascynującym mówcą. W 19-tym roku życia wstąpił do wojska, brał udział w wojnie hiszpańskiej na Cubie, w walkach w Sudanie, na granicy indyjskiej i w południowej Afryce, uciekł potem z niewoli boerskiej i przeszedłszy do polityki jako członek liberalnego stronnictwa, wchodził nieprzerwanie od 1905 do 1921 r. w skład rządu jako minister handlu, spraw wewn., marynarki, amunicji, wojny i kolonji. W międzyczasie dowodził brygadą we Flandrji w ostatniej wojnie. W dwu ostatnich wyborach nie uzyskał mandatu i obecnie z ogromną energją rzucił się w wir agitacji wyborczej w Westminsterze, by jako „niezawisły konserwatysta" wejść do Izby, gdzie pod hasłem walki ze socjalizmem zamierzał z części konserwatystów i liberałów stworzyć nową partję: centrum parlamentarne.

Skrutynjum, którego wyniku oczekiwało z naprężeniem przeszło 20.000 ludzi, przyniosło jednak Churchillowi klęskę: otrzymał on 8.144 głosów, gdy na oficjalnego kandydata Nicholsona padło 8.187, t. j. o 43 głosów więcej, na socjalistę 6.156, a na liberała 2.091 głosów. Aparat partyjny okazał się silniejszym niż potężna indywidualność. Churchill dowiedziawszy się o swej klęsce był tak przygnębiony, że nie mógł długo przyjść do słowa, żona jego płakała. Wynik był niespodziewany.

Wybory w Westminsterze mają znaczenie dla całej polityki angielskiej, gdyż klęska Churchilla usuwa na razie ewentualność rozłamu wśród liberałów popierających rząd Macdonalda.

Jak Czesi chcą powiększyć liczbę swoich mandatów na Rusi?

Jak bardzo niemile wynik wyborów na Rusi przykarpackiej dotknął rząd czeski, świadczą najnowsze wiadomości z Pragi.

Gubernator Rusi, dr Beskid złożył swój urząd z powodu, że mu się nie udało przez wybory stwierdzić „czeskiego" charakteru kraju.

Rząd czeski natomiast chce za wszelką cenę zmniejszyć liczbę wybranych już nieczeskich posłów. Odstąpił od pierwotnego zamiaru unieważnienia wyborów, a obecnie rozważa bardzo oryginalny i dotąd chyba nigdzie nie praktykowany sposób powiększania mandatów rządowych. Generalny komisarz wyborczy zaproponował mianowicie, by do cyfr głosów uzyskanych przy tych wyborach doliczyć reszty głosów pozostałe z wyborów w r. 1920. Dzięki temu „sprytnemu" rachunkowi do Izby weszliby: 4 komuniści, 1 Rusin, 1 Węgier, 1 narod. socjalista (Czech), 1 socjalny demokrata (Czech) i 1 agrarjusz (Czech), przyczem Węgrzy straciliby 1 mandat z przyznanych im w pierwszem obliczeniu 2 mandatów. Do senatu zaś: 2 komunistów, 1 Węgier i 1 socjalny demokrata (Czech), przyczem Węgrzy straciliby znów 1 mandat.

Niesłychane! Dla zapewnienia dwóch mandatów socjalistom chce się w roku 1924 do liczby głosów doliczyć głosy z przed lat 4. Tak sobie życzy pan komisarz od wyborów! Nie wiadomo dotąd, czy rząd p. Szvehli i Benesza zgodzi się na to sfałszowanie wyniku wyborów.

O nowe ustawodawstwo małżeńskie.

Mozolnie wznosi się gmach państwowości naszej i podczas gdy w pewnych bocznych skrzydłach stawia się już już piętro, to w innych frontowych, brak jeszcze fundamentów lub raczej stają tylko dźwignie, tymczasowe. Jaka rodzina, takie społeczeństwo, takie państwo — powiedziano już dawno, a tymczasem ustawodawstwo na polu małżeństwa dotąd czeka na załatwienie, a wypracowany przez wyznaczoną do tego celu już przed paru laty Komisję kodyfikacyjną projekt ustawy, pozostawia — jeżeli mamy wierzyć doniesieniom prasy — nadal dotychczasowe różnice dzielnicowe na terenie prawno-małżeńskim.

Ustawa taka nie będzie jednak żadnem załatwieniem sprawy, wystarczy bowiem przypatrzyć się choćby pobieżnie najgłówniejszym zarysom prawa małżeńskiego, obowiązującego w trzech zaborach, by zdać sobie sprawę, jakie zamieszanie i utrudnienie wyniknąć stąd musi dla urzędników i prawych obywateli, a jakie pole do nadużyć dla tych, którym te różnice będą na rękę.

I tak, podczas gdy prawo małżeńskie byłego Królestwa Polskiego uznawało tylko małżeństwa, zawarte w obliczu Kościoła czy innej organizacji wyznaniowej, to prawo niemieckie uważa małżeństwo za instytucję czysto państwową, prawo zaś austrjackie obiera drogę pośrednią, uznając pierwszą i drugą koncepcję za możliwą. Śluby cywilne są obowiązkowe dla wszystkich wyznań według kodeksu c. niemieckiego, dozwolone dla bezwyznaniowych lub ewentualnie dla wyznających jaką kolwiek religję według kodeksu austrjackiego, a wykluczone według kodeksu c. w Królestwie Polskiem. Sądownictwo w sprawach małżeńskich należy do sądów świeckich według prawa niemieckiego i austrjackiego, a do sądów duchownych według prawa w Król. Polskiem. Rozwody właściwe dozwolone są w byłej dzielnicy niemieckiej dla wszystkich bez względu na wyznanie, w Król. Pol. prawo uznaje dla katolików tylko seperację, a dla innych tylko rozwód, w Małopolsce zaś prawo wyklucza rozwód dla małżeństw katolickich i mieszanych, a dopuszcza dla wszystkich innych.

Jest to istny labirynt, który komplikuje się bardziej jeszcze, gdy wejdziemy w szczegóły. Jeżeli więc do tego dodamy jeszcze okoliczność, że taki stan rzeczy trwał już przez długie lata, nie dziwimy się, że Komisja kodyfikacyjna stanęła przed trudnościami niebywałemi. Niemniej jednak trudności te muszą ustąpić! Taki ustrój prawny, pozostawiony na dłuższy przeciąg czasu, byłby dziwolągiem, niemożliwym w praktyce i niewytłumaczo-

Fantastyczna powieść o falsyfikacie czy falsyfikat fantastycznej powieści?

(Stefan Barszczewski: „Eliksir profesora Bohusza. Powieść. Warszawa 1923. Nakładem Gebethnera i Wolffa Str. 155).

Wobec odmładzających zabiegów, zapomocą czy to przeszczepiania pewnych gruczołów, czy to innych metod renowacji sił witalnych, stosowanych w ostatnich czasach przez rozmaitych profesorów w rodzaju prof. Steinacha, Woronowa i t. p. specjalistów z mniej lub więcej efektywnym rezultatem na razie na organizmach niższego rzędu, zagadnienie tego rodzaju nabrało cech sensacyjnej aktualności. Pomyślne rozwiązanie problemu „odmłodzenia" — oczywiście byłoby największą rewolucją w dziejach ludzkości. Aczkolwiek do tego momentu jeszcze daleko, w każdym razie dla umysłów lubujących się w budowaniu hypotetycznych konstrukcyj czy w odkrywaniu urojonych światów przyszłości, samo postawienie zagadnienia otwiera fantastyczne perspektywy. Pisarz w rodzaju Vernego czy Wellsa z pod obnego tematu wysnułby jeżeli nie arcytwór hypotetyzującej wyobraźni w rodzaju „Podróży na księżyc" lub „Człowieka niewidzialnego", to przynajmniej rzecz arcy-interesującą. Kardynalny jednak potemu warunek — żywa, bujna a plastyczna wyobraźnia. Bez tego nie pomoże ani sensacyjność tematu, ani łatwość wypowiadania się i zdolność snucia pewnej fabuły powieściowej, stanowiących bądźcobądź niezaprzeczony talent powieściopisarski p. St. Barszczewskiego. Powieść fantastyczna albo zostaje oparta w najszerszej rozciągłości na elemencie tej właśnie bujnej, a plastycznej wyobraźni, albo musi wypaść blado i oschle, jeśli nie poprostu martwo. Tego czynnika fantazji brak niestety powieści p. Barszczewskiego. Sama fabuła, jako taka, nieźle jest postawiona; autrowi „Eliksiru prof. Bohusza" nie można odmówić ani zdolności stwarzania żywych, niepapierowych postaci, ani swobody w ujmowaniu pewnych sytuacyj czy umiejętności prowadzenia djalogu, jednem słowem tych wszystkich zalet, które związane są z techniczną stroną faktury powieściopisarskiej. Mimo to jednak „Eliksir", jako powieść fantastyczna, właściwie jako opowieść o „eliksirze odmładzającym" — jest rzeczą jeśli nie całkiem chybioną, to w każdym razie grubo niedociągniętą. Niemniej„ formalnie dobrze napisana w miarę lekka, swobodna, typowa powieść feljetonowa nudną nie jest, a nawet w niektórych szczegółach dość interesującą.

Prof. Bohusz, wynalazca eliksiru odmładzającego, zrobiwszy najpierw próbę na sobie i poczuwszy po odnośnych injekcjach zupełną renowację swoich sił życiowych, wchodzi w szereg mniej lub więcej zabawnych, często nawet romantyczno dramatycznych kolizyj z otaczającym go światem. Działanie eliksiru wyraża się przedewszystkiem w spotęgowaniu woli życia, w affirmacji jego radości i szczęścia, w upojeniu się życiem samem dla życia. Odmłodzony profesor, odrzuciwszy niepotrzebne mu oczywiście już teraz okulary zaczyna innym wzrokiem spoglądać wokół siebie, na świat i ludzi, no a głównie na kobiety. Młodzieńczy flircik (z aktoreczką Dziutką prowadzi do awantury z jej zazdrosnym kompanem, której epilog rozgrywa się na sali sądowej. Tu zabawny incydent z ustaleniem tożsamości niepodobnego do siebie samego (po odmłodzeniu) profesora. — Prowadzący rozprawę stary sędzia Trzaska, olśniony perpektywą odmłodzenia zgłasza się pierwszy dla sprawdzenia skuteczności eliksiru.

Pomyślny skutek tej operacji sprawia niebywałą sensację, czyniąc prof. Bohusza odrazu najsławniejszym człowiekiem. Osobą wynalazcy zainteresowała się w pierwszym rzędzie prasa. Karykaturalne ujęcie typów dziennikarskich z „Telegrafu" i „Wiadomości", przedstawienie ich konkurencyjnej rywalizacji, reporterski interview, stosunki redakcyjne, klasyczny przykład jak się robi sensacyjny artykuł z niczego — świadczą zarówno o znajomości gazeciarskiego świata jak i satyrycznem zacięciu autora. Ale idźmy dalej śladem wynalazcy. Uciekając przed dolegliwościami sławy chroni się prof. Bohusz w zacisze wiejskie. Następuje dystyngowanie — platoniczny romans

nym w kraju, a ludność przeważnie jednolitej pod względem narodowości i religji. Katolicy zaś, których religji Konstytucja Rzeczypospolitej przyznaje w art. 114 „naczelne stanowisko“ mają prawo żądać, by przyszłe jednolite cywilne prawo małżeńskie nie zawierało niczego, co byłoby sprzeczne z ich sumieniem i prawami Kościoła, który wedle tegoż art. „rządzi się własnemi prawami“. Prawa te zaś streszczają się w trzech punktach:

1) Małżeństwo, jako Sakrament, należy w tem wszystkiem, co dotyczy węzła małżeńskiego, wyłącznie pod władzę Kościoła. Do Kościoła zatem należy cały zakres praw odnoszących się do samej umowy małżeńskiej, jej ważności, niezbędnych warunków i istotnych następstw. Państwo zaś obejmuje całą pozostałą dziedzinę cywilnych następstw małżeństwa; do niego należą wszystkie prawa małżonków i dzieci odnośnie do przynależności państwowej i stanowiska społecznego, godności, tytułów i majątku.

2) Ślubów cywilnych Kościół nie uznaje.

3) Małżeństwo, ważnie zawarte jest nierozerwalne, z wyjątkiem małżeństw, niedopełnionych aktem małżeńskim, w których to wypadkach Kościół może udzielić dyspenzy od węzła małżeńskiego; zresztą istnieje tylko unieważnienie (sądowe stwierdzenie, że małżeństwo od początku było nieważne), oraz separacja, stała lub czasowa.

W praktyce więc powinien kodeks cywilny prawa małżeńskiego w Polsce pozostawić Kościołowi katolickiemu — oraz wszelkim innym wyznaniom — wszystkie sprawy, dotyczące węzła małżeńskiego, a objąć całą rozległą sferę cywilnych następstw małżeństwa. Ani śluby, ani rozwody cywilne nie powinny istnieć; jedynie dla bezwyznaniowych państwo musiałoby stworzyć osobną ustawę małżeńską — oczywiście zgodną z prawem Bożem — gdyż ze względu na dobro społeczne nie może pozwolić, by poddani, nie uznający żadnej władzy kościelnej, rządzili się w tej sprawie wyłącznie własną wolą. Takie postawienie sprawy odda katolikom (i wszystkim innym wyznaniom) to, czego się domaga religja, a państwu pozwoli korzystać z jej dobroczynnego wpływu na jakość rodziny i tem samem na przyszłość kraju. Los, jaki dziś spotyka Francję, w której wraz z upadkiem małżeństwa zamiera świętość rodziny i grozi wyludnienie, nie spotka nas wtedy.

Zapewne, mógłby ktoś powiedzieć, że Kościół może się „rządzić własnemi prawami“, a państwo obok tego może wprowadzić śluby cywilne. Z punktu widzenia tych, którzy stoją na gruncie omnipotencji państwowej i tylko państwo uważają za źródło prawa, takie postawienie kwestji byłoby możliwe, lecz obraziłoby ono przekonania religijne katolickiej większości kraju i byłoby zarazem formalnym aktem rodziału państwa od Kościoła, czemu ludność katolicka i jej przedstawiciele w Sejmie i Senacie musieliby się stanowczo oprzeć. I jeżeli prawdą jest, co donosiły dzienniki z lutego b. r., że poseł Marek (P.P.S.) i Łypacewicz (Wyzwolenie) domagali się na komisji wprowadzenia ślubów cywilnych (i oczywiście rozwodów), to musimy to uważać za ignorowanie i lekceważenie przekonań katolickiego ogółu kraju, oraz za sprzeniewierzenie się własnym wyborcom, którzy przecież, jak dobrze wiadomo, składają się w większości z katolików.

S. P.

Listy z Włoch.

Rzym, 16 marca.

Stolica święciła 16 bm. uroczystość przyłączenia Fiume do włoskiej ojczyzny z prawdziwym i szczerym entuzjazmem; cały Rzym był przystrojony w chorągwie, a liczne orkiestry przebiegały dzielnice ludowe wśród marszów i hymnów. Campidoglio udekorowane laurowymi festonami, historycznymi arrasami i sztandarami wszystkich przed mieść stolicy. Wieczorem kiedy muzyka na placu Colonna wykonywała swój doborowy program, oświetlenie elektryczne z niewidzianym przepychem zmieniło fasady głównych pałaców w jakieś wizje różnokolorowego światła, a rozentuzjanowany tłum raz po raz wznosił okrzyki na cześć włoskiego Fiume.

Rząd Mussoliniego dodał nową perłę do korony króla włoskiego.

Pożyczka dla Polski.

Prasa włoska z okazji pożyczki, udzielonej Polsce przez rząd włoski szeroko się rozwodzi nad historycznemi węzłami przyjaźni, jakie łączą oddawna i nieprzerwanie Włochy i Polskę.

Nie chodzi tu o zwykłą operację bankową, ale o wielkiej wagi akt polityczny, który w swoim czasie przyniesie dobre owoce w interesie pokoju europejskiego.

Na początku marca dyrektor Banku Handlowego komandor Toeplitz, który jest dzisiaj jednym z najbogatszych finansistów włoskich, miał długą rozmowę z prezydentem ministrów, która wzbudziła żywe zainteresowanie w prasie włoskiej, ponieważ po raz pierwszy od dojścia faszyzmu do rządu, Mussolini konferował z dyrektorem Banku Handlowego. Dowiedziano się potem, że na tej konferencji Toeplitz i Mussolini ułożyli projekt pożyczki dla Polski. Na Radzie Ministrów 14 marca Mussolini zaznaczył wyraźnie, że: „istotną cechą charakterystyczną pożyczki jest to, że ma ona cele wyłącznie produktywne, twórcze“. Oto ważniejsze momenty z mowy Mussoliniego, poświęcone tej sprawie:

„Rząd polski uchwałą z dnia 1 czerwca 1922 r. ustanowił monopol tytoniowy w Polsce. Ażeby zapewnić należyte funkcjonowanie tego przemysłu musi przejąć na siebie wszystkie prywatne fabryki tytoniu, jakie istnieją w kraju, zreorganizować ich produkcję, zaopatrzyć je w maszyny i urządzenia, któreby pozwoliły rozwinąć i skoordynować ich wytwórczość. Ustalenie na tak trwałych podstawach monopolu tytoniowego da niewątpliwie rządowi polskiemu gałąź poważnych dochodów; i w rzeczywistości wypuszczenie naszej pożyczki dokonało się celem finansowego poparcia tej pracy, pewna część korzyści, jakie Polska osiągnie z tego dzieła, będzie mogła służyć do wzmocnienia i zacieśnienia stosunków handlowych między obu krajami, specjalnie zaś do ułatwienia przywozu produktów głównych gałęzi przemysłu włoskiego do Polski.

Cele ekonomiczne pożyczki polskiej w stosunku do Włoch akcentują się tembardziej, że kraj nasz a zwłaszcza prowincje południowe będą miały możność stania się centrem bardzo ważnej produkcji tytoniów surowych.

...Dlatego to w rozważeniu pośrednich i bezpośrednich korzyści, jakie wypłyną dla obu krajów wraz z rozwojem stosunków ekonomicznych i finansowych między nimi, rząd włoski zdecydował się udzielić pomocniczej gwarancji, któraby zabezpieczyła operacje pożyczkowe w razie jakichkolwiek wypadków. Ta gwarancja pomocnicza wejdzie w życie tylko w tym razie, gdyby wskutek zbrojnej inwazji na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i wskutek jej bezpośrednich konsekwencji, rząd polski nie był w stanie wypłacać rat pożyczkowych regularnie albo w zupełności“.

Zaopatrzenie kleru.

Na wniosek ministra Guardasigilli, Rada Ministrów postanowiła uchwalić na rok 1924—1925 następującą regulację poborów duchowieństwa włoskiego:

Gwarantowana pensja roczna biskupów, która dotąd była ustalona w wysokości 6000 lirów, została podniesiona do 12.000 lirów.

Kongrua proboszczów, wynosząca 1.500, podwyższona została do 2.500 lirów. Pobory administratorów parafji z 500 do lirów 1000. Prócz tego otrzymały poprawę egzystencji te kategorje duchowieństwa, które nie były uwzględnione w poprzednich dekretach, a mianowicie kanoników „palatini“ i katedralnych. Wikarjuszom wyznaczono dochód w kwocie 1500 lirów.

Służba wojskowa a duchowieństwo.

Na wniosek ministra wojny zostały wprowadzone pewne zmiany, dotyczące obowiązku służby wojskowej dla studentów teologji i katolickich kapłanów.

Rząd włoski dotąd z pewnem umiarkowaniem jednoczył konieczność przygotowania wojskowego wszystkich obywateli ze specjalnymi obowiązkami, które są związane z misją duchowną kleru. „Ale dzisiaj, kiedy brak kapłanów jest tak wielki, a przyszłość pod tym względem przedstawia się jeszcze gorzej — pisze urzędowy komunikat — czuje się, że szkoda, jakaby stąd mogła wyniknąć dla kraju, nie byłaby mniejszą od tej, na którą narzeka Kościół“. Ciężki ten problem został poddany szczegółowej rozwadze i minister wojny przygotował rozporządzenie, przyjęte przez Radę Ministrów, która rozwiązuje problem w sposób następujący:

1) odracza się studentom teologji katolickiej termin służby wojskowej w czasie pokoju do 26 roku życia,—ulga, którą prawo poborowe przyznało już studentom uniwersytetów oraz instytutów podobnych.

2) Odracza się tymczasowo kapłanom katolickim, sprawującym funkcje duszpasterskie w terytorjach królestwa i jego kolonji stawiennictwo do poboru.

3) Kapłani, korzystający z odroczeń tymczasowych lub definitywnych obowiązani są w razie powołania przez mobilizację stawić się wszyscy do szeregów i wtedy obejmują funkcję kapelanów wojskowych lub zatrudnionych w służbie sanitarnej.

Mussolini a rozwody.

Mussolini oświadczył, że zapomocą tych nowych zarządzeń, które regulują służbę wojskową duchowieństwa, została wprowadzona korzystna i definitywna systematyzacja obowiązków wojskowych kleru nowych prowincji (Triestu i Gorycji), który pod dawnym rządem austrjackim, jak wiadomo, był uwolniony od obowiązków służby wojskowej.

Wśród praw, które istniały w powyższych prowincjach, nie brak i takich, które z punktu widzenia religijnego są z sobą w sprzeczności. Podczas kiedy we wszystkich krajach austrjackich

---

z odmłodzoną eliksirem staruszką(!) księżną Basztańską, równocześnie utworzenie konsorcjum „Towarzystwo P. B. E. Y.“ (Prof. Bohusz Eliksir of. Youth Company). Akcje towarzystwa zwane krótko „Pebeje“ idą niesłychanie w górę. Szczęśliwy wynalazca staje się najbogatszym na świecie człowiekiem. Jakby jednak na stwierdzenie nieśmiertelnej prawdy, że każdy kij ma dwa końce, sprawa zaczyna przebierać niespodziewany obrót. Odmładzanie „en masse“ prowadzi do przykrych zawikłań (przeludnienie, samobójstwa, konflikty i t. p.), grożących nieobliczalnemi następstwami na terenie międzynarodowym.

Odmłodzona ludzkość nie czuje się wcale szczęśliwą, co gorsza, że nie czuje się szczęśliwym sam wynalazca środka na wieczną szczęśliwość. Wesoła historja znajduje wielce smutny koniec. Prof. Bohusz wynalazł wprawdzie lekarstwo przeciw starości, nie umiał jednak wynaleźć środka przeciw wiarołomstwu kobiecego serca. Najszczęśliwszy wśród wynalazców staje się najnieszczęśliwszym wśród kochanków. Wiadomość o zdradzie, ten maleńki skurcz serca zwany boleścią, okazuje się w działaniu skuteczniejszy od wszelkich sztucznych fabrykatów. Niestety — w działaniu ujemnem. Jedna chwila nieszczęścia, jedno elektryczne spięcie cierpienia nie tylko paralizuje wpływ cudownego eliksiru, ale czyni odmłodzonego profesora starszym odrazu w jednym momencie o cały okres sztucznego odmłodzenia, czyni go zgrzybiałym, wyniszczonym starcem. — Nie pomagają żadne zabiegi kierowników Tow. P. B. E. Y., by we własnym interesie fakt ten przed masami akcjonarjuszy zataić. Następuje krach, jakiego świat nie widział. Krach nie tylko finansowy. Trwoga, zawód, widmo bankructwa działa widocznie niemniej efektownie od zdrady kochanki. Po masowem „odmłodzeniu“ przychodzi masowe „postarzenie się“. I to z podwójnym skutkiem.

Tak oto wygląda pokrótce szemat treści opowiadania o cudownym eliksirze.

Z nieszczęśliwego zakończenia sprawy czytelnicy skłonni do wyciągania poważnych wniosków nawet z mało poważnych historyjek, przypuszczalnie nie omieszkają pokrzepić się daną prof. Bohuszowi przez Szanownego autora nauką, że radość i szczęście pewniej konserwuje młodość i energję życiową od wszelkich małpich gruczołów, czy innych aptecznych specyfików, troski zaś, zmartwienia i cierpienie mogą postarzeć nawet prawdziwie młodych ludzi. Recepta na wieczną młodość musiałaby być równocześnie receptą na wieczną szczęśliwość. A czyż szczęście nie jest dlatego szczęściem, że nie może trwać wiecznie, że jest tylko chwilą, momentem i to zwykle momentem — złudzenia?

Rajmund Bergel.

kler był uwolniony od służby wojskowej, to we Fiume istniał rozwód. Mussolini nie bał się w tej sprawie zająć stanowiska zdecydowanego i pewnego, choćby ono miało się nie podobać masonom i antyklerykałom; jest on prawodawcą kraju katolickiego i pragnie nadawać prawa w myśl przekonań katolickich kraju.

Zniósł tedy rozwody we Fiume i rozciągnął na całe Włochy prawa duchowieństwa z Triestu i Gorycji. Z punktu widzenia biurokratycznego obydwa te zarządzenia mogą zdawać się sprzeczne. Ale to nic nie szkodzi. Mussolini właśnie zapomocą tej sprzeczności doszedł do uzgodnienia siebie z duszą katolicką narodu włoskiego. I to jest jego wielka zasługa!

Polaccofilo.

Przegląd religijny.

Rocznica Papieska w Rzymie. — Katolicka Danja. Jezuici w Norwegji. — Farski o „cerkwi narododowej" — Znamienny artykuł Czecha o katolicyźmie. — Czeski Episkopat w sprawie szkolnej.

W drugą rocznicę wyboru Piusa XI. nadeszły do Watykanu telegramy od rządów zaprzyjaźnionych ze Stolicą Apostolską. Urzędy Kurji były przez cały dzień zamknięte. Uroczyście obchodzono jednak dopiero rocznicę koronacji. Dnia 11. lutego uroczyste nieszpory z „Te Deum" w bazylice laterańskiej. Dnia 12. lutego odprawiono uroczyste nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej. Dostojnicy kościelni bawiący w Rzymie zajęli prawą stronę kaplicy koło ołtarza, lewą zostawiono dla kolegjum kardynalskiego i tronu Papieża, nawę zaś dla ciała dyplomatycznego. Mszę św. w obecności Ojca św. celebrował kardynał Locatelli, pierwszy z kardynałów, zamianowanych przez Piusa XI.

W związku z rocznicą Papieską zostaje nowy akt kurtuazji rządu; mianowicie miejscowość, Desio, gdzie się urodził Ojciec św., otrzymała tytuł miasta.

Katolicyzm Danji budzi się do coraz intenzywniejszego życia. Wielką rolę odgrywają wznowione od kilku lat pielgrzymki do Haraldsted (przy Röskilde), gdzie w roku 1086 św. Kanut poniósł śmierć męczeńską. Pielgrzymi biorą udział w nabożeństwie, odprawianem pośród ruin starego kościoła. Katolickie „Stowarzyszenie św. Kanuta" wykupiło ruiny i dom sąsiedni. Dom odrestaurowany służył będzie pielgrzymom. Ponieważ ustawa nie pozwala usuwać historycznych ruin, stary, rozwalony kościół św. Kanuta musi pozostać w obecnym stanie; z boku jednak buduje się okazała kaplica.

Nie w smak to wszystko protestantom. Próbowali tej akcji katolików zaszkodzić oskarżeniem, że to — zagraniczne kapitały wykupują duńską własność. „Stow. św. Kanuta" wykazało, że pieniądze pochodzą od samych Duńczyków.

W konstytucji norweskiej dotąd utrzymuje się zakaz pobytu Jezuitów w granicach państwa. — Rząd domaga się od parlamentu usunięcia tego ostatniego już ograniczenia wolności wyznań. Już wprawdzie w roku 1897 pozwolono Jezuitom osiedlić się w Norwegji, pozwolenie to jednak nie miało skutku z powodu nagonki protestantów. — Jezuici zamierzają osiedlić się w Ulsten w starym klasztorze. Byłby to pierwszy dom zakonny w Norwegji od czasów Reformacji.

W Czechach coraz mniej ochoty do walki z katolicyzmem, a coraz więcej śladów rozkładu „cerkwi narodowej".

Farski, wódz lewego skrzydła w „cerkwi" w nie poczytalny sposób zaatakował w jednej mowie skrzydło prawe, ortodoksów Gorazda, złączonych z serbskimi schizmatykami. „Kto chce być ortotoksem (prawosławnym, tak określa Farski obóz Gorazda, Przyp. sprawozdawcy), niech sobie od nas idzie! Niech „czesko-słowackiej cerkwi" nie zaświnia!" Wreszcie rzucił się na odpadłych katolickich kapłanów, którym — niepomny, że sam od Kościoła odpadł — zarzucał, że tylko z materjalnych względów do „cerkwi" się przyłączyli.

Zupełnie, jak nasi Hodurowcy!

Dr. Madlmayr w czeskiem piśmie „Lumir" zamieścił charakterystyczny artykuł o katolicyźmie i Czechach. Stwierdza w nim rosnące wciąż w ludzkości zrozumienie dla wielkich wartości katolicyzmu. „Ze zdumieniem spostrzegamy — pisze — że w religijnych dogmatach i symbolach katolicyzmu kryją się wieczne wartości. Nowe światła ukazują się przez nie człowiekowi, który poznaje, że bez nich życie byłoby bolesnem błądzeniem w ciemnościach... To jednak zrozumienie do nas, Czechów jeszcze nie doszło. My jeszcze ciągle mamy obawę, by się nie znaleźć w sprzeczności ze „zdobyczami wiedzy" i z tego powodu gotowiśmy na — kulturkampf! ...Słyszymy często, że katolicyzm zamiera! Jest to niebezpieczny błąd! Nie! katolicyzm nie umiera; w stanie śmierci jest człowiek dzisiejszy... Wiedza nigdy nie da odpowiedzi na pytania o sens życia. Na drodze naukowej nie poznamy nigdy duchowych, absolutnych wartości, a dojdziemy tylko do relatywizmu. Człowiekowi jednak jest potrzebne koniecznie oparcie się o Absolut; bez niego — zginie! Moralność musi się oprzeć o Absolut, o Tron Boga! Dlatego wiara ma większe znaczenie dla życia, niż wiedza! ...Najpozytywniejszą etyką jest etyka religijna, a najpozytywniejszą religją — katolicyzm". Artykuł swój kończy autor wezwaniem do zaprzestania walki z katolicyzmem, a do połączenia się z nim!

Warto, by się nad temi słowami zastanowili i nasi „wolnodumcy".

Episkopat czeski ogłosił list wspólny w sprawie szkolnej. Zwraca w nim uwagę na wzrost usiłowań celem odchrześcijanienia szkoły (do czego zresztą zdąża rząd. Przyp. sprawozd.), potępia je i stwierdza, że — jak uczą dzieje Kościoła — nawet gdyby się zamierzenia wrogów chrześcijaństwa udały na tem polu, będzie to pyrrhusowe zwycięstwo tylko, okupione wewnętrznym niepokojem, który by musiał pójść w ślad za niem. Episkopat apeluje do rodziców i przypomina im, że troska o religijno-moralne wychowanie młodzieży jest ich najważniejszym obowiązkiem.

Pejot.

Troskliwość rodziców.

(Uwagi o współpracy domu ze szkołą).

„To nadzwyczaj wygodna droga dla rodziców, wygodna dla całej publiczności, że się powie sobie: wstawiłem tę pozycję w budżet i o to się więcej nie troszczę; tam są ludzie zawodowi, oddaję im dziecko, niech oni z niego zrobią dojrzałego człowieka" *). Tak przed laty niespełna trzydziestu mówił wielki organizator myśli i życia narodowego, Stanisław Szczepanowski, gdy walczył z obojętnością ogółu dla spraw szkolnych. Od tego czasu nie wiele się zmieniło i dziś często spotkać się można z równie wygodnem rozumowaniem w sprawach wychowania i wykształcenia.

Tymczasem szkoła stała się polską w całości; powoli wchodzą w życie nowości ogromnie ważne w życiu szkolnem młodzieży. Instytucja lekarzy szkolnych zakorzeniła się nietylko w szkołach średnich, ale przyjmuje się także w szkole powszechnej. Hygiena młodzieży, stan jej zdrowia jest ciągle pod opieką zawodowego lekarza, który ma na swe usługi np. w Krakowie, kliniki specjalistów. Jest to w porównaniu z niedawną przeszłością postęp ogromny; jeśli dodamy, że prócz badania wszystkich uczniów gimnazjum, wypełnianie ich kart zdrowotności, lekarz prowadzi ambulatorjum, wtedy zrozumiemy doniosłość tej nowości. Z drugiej strony tzw. opiekunowie klasowi, podobni do dawniejszych gospodarzy klas, mają dziś zadania bardziej wyspecjalizowane i rzec można subtelniejsze. Interesują się oni życiem klasy nietylko przy nauce, ale także i przy zabawie, a wiadomo z psychologji dziecka, ile nieznanych nieraz stron osobowości dziecka ukazuje się podczas swobodnego igrania. Opiekun klasy, obeznany ze stanem dzisiejszych badań nad psychofizycznym rozwojem człowieka, ustala tzw. kartę indywidualności każdego ucznia, gdzie stara się wyjaśnić jego wrażliwość, zdolności do pracy umysłowej (uwagę, dyspozycje intelektualne, uczuciowe i woluntarystyczne cechy jego temperamentu i charakteru). Ileż tu objektywny i spokojny badacz może zrobić obserwacji, ile dobrych rad udzielić rodzicom i naodwrót, jak wiele wyjaśniają szczere informacje rodziców! Znamy wypadki zwrócenia uwagi rodzicom na chorobę lub niedomagania ich dziecka przez opiekę szkolną,

*) St. Szczepanowski: Myśli o odrodzeniu narodowem, wyd. III., 1923.

Ludzie teatru*).

Z pamiętników Leona Junoszy Stępowskiego.

Lubiłem dom Hofmanowej przy ul. Dolnych Młynów, bo tam dużo mówiło się o teatrze i to mówiło nie banalnie. Przychodził tam Koźmian, dyrektor teatru, Kliszewski, Skrzyński, czasami Anczyc i Asnyk. Bawiliśmy się wybornie. Koźmian często do rana siedział z nami i niejedna dobra myśl o rozwoju krakowskiej sceny tu powstawała. Omawiano wystawę „Teodory", „Balladyny", „Mazepy", przyczem zręcznie podsuwano Koźmianowi myśl bogatszej wystawy sztuki, czemu ten się jednakże upornie sprzeciwiał, mówiąc, „że nie dekoracje i światło grać powinny". Na tych wieczorach u Hofmanowej słyszałem po raz pierwszy w czytaniu Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami". Tam też odczytał Asnyk „Braci Lerche", Fredro syn „Oj młody, młody" i Zalewski „Górą nasi".

I ja postanowiłem urzeczywistnić swoje dawne marzenie napisania sztuki z życia Chopina, które podzielałem kiedyś z Włodzimierzem Łuskiną. —

Niedawno ogłosiliśmy ustęp z Pamiętników zmarłego artysty sceny krakowskiej Leona Stępowskiego, zawierający jego wspomnienia o Wyspiańskim. W zamieszczonym wyżej ustępie autor Pamiętnika wspomina o ludziach Teatru Krakowskiego z roku 1882. Przyp. Red.

Zwierzyłem się koledze K. Zielińskiemu (Arwinowi) który się do współpracy zapalił. Poczęliśmy razem grzebać w bibljotece Jagiellońskiej i zgromadzać materjały. Wkrótce napisaliśmy sztukę p. t. „Ostatnie lata Fryderyka Chopina". Nie trzeba mówić, że jak wszyscy prawie autorowie, utwór nasz uważaliśmy za arcydzieło i dlatego właśnie ofiarowaliśmy go Hofmanowej na jej benefis. Hofmanowa znalazła się w niemałym kłopocie. Po pierwsze nie wierzyła w nasze zdolności literackie, a powtóre, pretensjonalny temat utworu nie bardzo się jej podobał. Na jej benefis zwykle głośni autorowie pisywali sztuki, a my daliśmy jej „coś" — właściwie z ręką na sercu dla własnej sławy i rozgłosu. — Sprytna i mądra, nie wydała swego sądu, ani o sztuce, ani o roli Aurory Dudevant, którą jej ofiarowaliśmy. Kazała nam przysłać sztukę pod jej adresem, niby to z Warszawy, bez wymienienia autorów. Miał ją ktoś z nas na wieczorze u niej wobec Koźmiana odczytać, czekając jego wyroku. Będąc pewni swego, obaj z Arwinem kazaliśmy kilka egzemplarzy dzieła odbić na hektografie — i wkrótce tak, jak rzecz cała była ułożona, wobec Koźmiana przyszło do odczytania sztuki. Siedział poważnie i słuchał. Obu nam serca biły. Czekaliśmy z zapartym oddechem, w jaki sposób przyjmie naszego pierworodka. — Niestety!... Czytanie nie trwało długo. W połowie pierwszego aktu, Koźmian wstał i nasze dzieło nazwał utworem domorosłym, a autorów jego zwykłymi grafomanami, którzy dopiero co, wynieśli z gimnazjum głowy pełne wiru i szumu! bez ładu i składu. Byliśmy obaj z Arwinem zdruzgotani. O wystawieniu sztuki więcej mowy nie było. Do autorstwa żaden z nas się nie przyznał.

Marzyłem wprawdzie ciągle o Chopinie, wsłuchiwałem się często w jego muzykę, ale utworu mego, który tak lekkomyślnie napisałem, przedstawiając go jako roztkliwione i rozkapryszone chłopię, — wstydzę się po dzień dzisiejszy.

Jednakże sztuka ta ujrzała światło kinkietów. Widocznie ktoś musiał nam wykraść odbity na hektografie egzemplarz i w teatrze poznańskim za dyrekcji Rygiera, Czermak grał ją na swój benefis. Było to w 1898 roku. Krakowski „Głos Narodu" z dnia 6-go maja napisał o niej recenzję.

Sztuka posiadała wszystkie wady teatralnych ówczesnych melodramatów. Mdła, tkliwa, — bez głębszej myśli — słowem, zwykły szablon wyrobów teatralnych.

Jedyną jej zaletą było tylko to, że pisałem ją w 1881 roku, a więc w czasie, gdy jeszcze mało pisano o Chopinie. Wtedy dopiero Stanisław Tarnowski, pierwszy ośmielił się go nazwać królem polskiej emigracyjnej pieśni. Myśląc o tem stawał mi przed oczyma plan sztuki, układany z Wodzimierzem Łuskiną. Zapewne te kartki gdzieś zaginęły?... Przepadły nasze młodzieńcze marzenia, Łuskina pisał swój „Wielki Rok". Widywałem się

często też szczera pogawędka z rodzicami wyjaśnia niejedną zagadkę psychiki chłopca czy dziewczyny.

Ale tu właśnie dochodzimy do istoty sprawy. Dziś przeważnie porozumienie między domem a szkołą, conajmniej w $^4/_5$ dotyczy przedewszystkiem pierwszej, a raczej owej groźnej drugiej klasy. Ten bardzo namacalny, ale dość powierzchowny dowód skończenia lub nieskończenia pewnego okresu nauki dominuje w rozmyślaniach i zapytaniach rodziców. Dlatego też nieraz konferencje wywiadowcze są sposobnością do ćwiczeń w grze dyplomatycznej, która ma na celu zapewnienie „pierwszej“. Ogólniejsze cele wychowawcze usunięte są na plan dalszy; z zasady bierze się dziecko „w obronę“, nie zdając sobie sprawy z tego, że nauczyciel nie jest wrogiem dziecka. Rzeczowa informacja o uczniu zawsze może się przydać, ale naiwne bronienie okazuje tylko zupełny brak zrozumienia celów wychowania i właściwego dobra małego człowieka, oddanego w opiekę w szkole. Może powierzchowność sądu o wartości świadectwa powoduje też jego obecna oschłość i szablonowość, bo dokument mówiący o rocznym pobycie chłopca w szkole jest czemś dziś mniej skomplikowanem, niż rachunek krawcowej. Rzecz dziwna, że pod tym względem przed stu laty było o wiele, wiele lepiej. Świadectwo z czasów szkolnych Zygmunta Krasińskiego jest skróceniem, a raczej wyciągiem karty indywidualności. Mamy jednak nadzieję, że ten zewnętrzny powód prędko zniknie, skoro teoretyk pedagogiczno-dydaktyczny naszego Ministerstwa Oświaty, Dr Bohdan Nawroczyński, zwrócił już na to nawiasowo uwagę w cennej książce pt. „Uczeń i klasa“. Wtedy rodzice z konieczności będą się pytali i o uwagę i o cechy wybitne życia duchowego, jak wreszcie dowiedzą się o brakach w uspołecznieniu swych dzieci.

Nim jednak to nastąpi, musi się powoli dokonywać w opinji społecznej zmiana sądów o szkole. Rodzice w dzisiejszej szkole nie są wyłącznie słuchaczami; mogą i oni nieraz głos zabrać i dlatego istnieją komitety rodzicielskie. Mogą, a nawet powinni to zrobić, a równocześnie poważnie a szczerze ułożyć swój stosunek do szkoły na zasadzie interesu nie powierzchownego, ale istotnego. Zaufanie do szkoły wzmocni też opiekę domową, tak wiele dziś pozostawiającą do życzenia, złączy i ujednostajni wysiłki stron obu, ułatwi i wesprze wielką pracę przekazywania nie tylko wiedzy, ale kultury wszechstronnej, młodym pokoleniom, które w tak krótkim czasie zajmą miejsce dzisiejszych. Dziś zrozumieć ważność wszechstronnego rozwoju dziecka jest obowiązkiem ogółu, a wysiłki wszystkich pracujących w tym kierunku powinny się najskładniej łączyć i organizować.

Dr. F. B.

Wieczór Trzech.

W niedzielę, 16. marca, w małej sali Starego teatru przemówiła do nas najmłodsza polska poezja, która posiada już swoje oblicze i swój konwenans. Oblicze jej robi mi wrażenie, jakby żołnierskie. Coś ogorzałego, coś otrzaskanego z ryzykiem, coś bezceremonjalnego, rozpiętego albo niedopiętego, coś bez przeszłości i bez jutra, bez zadumań i planów: szybki rzut oka, szybka decyzja, szybkie zapomnienie, raptularz wrażeń słuchowych, wzrokowych i dotykowych, notowanych bez troski o syntezę, bez troski o założenie i o wniosek, a zatem bez kompozycji tematu. Myśl najmłodszej poezji, niernie naładowana materjałem luźnych asocjacji, czyli pozbawiona aktywnej apercepcji, wybucha jak granat, ilekroć zderzy się ze światem zewnętrznym, rozpryskuje się w szereg rzeczowników i pada na papier po to, ażeby odbiorca z ułamków tych złożył całość i poznał jakość pocisku. Poeta odgrywa tedy rolę zewnętrznej, artystycznej podniety, której artystyczna treść zależy od współpracy czytelnika.

Co się dotyczy konwenansu jest on oczywiście, jak każdy konwenans, wynikiem życiowej kokieterji. Przyczyna jego tkwi w instynkcie samozachowawczym, w chęci „bycia“. „Wstrząsnąć, silnie wstrząsnąć, ażeby utkwić w pamięci“ — oto podświadomy dogmat każdego twórcy, a świadoma zasada każdego fabrykanta. Ponieważ prawdziwa twórczość bez własnego warsztatu jest wykluczona, po usunięciu twórczości pozostaje warsztat cudzy, którego puszczenie w ruch i udoskonalenie zależy od sprytu. A spryt polega na wyczuciu potrzebowania. Potrzeba Wersalu? róbmy jadowity wersal. Potrzeba chamstwa? róbmy jadowite chamstwo. I w danych epokach sypią się jak z rękawa mniej lub więcej udatne tworzywa, z których powstaje styl danej epoki. — Tworzywa te mają olbrzymie znaczenie: oklepują i zmieniają na drobne wynalazcę, z którego się poczęły. Gdyby po Wagnerze nie zaroiło się od Wagnerków i Wagnerząt, gdyby wszystkie Wagnerowskie możliwości i niemożliwości nie zostały wyzyskane, gdyby nie nastąpił przesyt metody, to dalszy ciąg dramatu muzycznego byłby wykluczony. Im większy genjusz wystrzeli, tem dłuższego potrzeba czasu i tem liczniejszych epigonów, ażeby módz go zgryźć i strawić i robić swoje po swojemu. Czyni to dzisiaj ekspresjonizm. Kto jest jego wynalazcą? jego genjuszem? nie wiem, przyszłość pokaże. Ale sądząc po ilości ekspresjonistycznych tworzyw wnosić muszę, że genjusz ten już gdzieś istnieje, ponieważ niema grzmotu bez błyskawicy, a kierunku bez kierownictwa. — A imię jego dynamit, a forma jego wybuch.

Wybuchali więc pp. Jan Brzękowski, Adrjan Czermiński i Jan Alfred Szczepański. Najwięcej zapasów dynamitu ukazał mi pierwszy w „Konstrukcji“, drugi w „Wiatraku metapsychicznym“ trzeci w „Zatrzasku“! Te utwory posiadały i styl i przekonywującą siłę. Doznawało się wrażenia, że są wynikiem twórczej konieczności takiej, a nie innej, przeto prawdziwej. Najprawdziwszej u p. Czermińskiego. Rzecz jasna, że gdybyśmy „Wieczór trzech“ przesunęli z marca na czerwiec, wówczas musielibyśmy syknąć pogardliwie: „pączki“. Ale ponieważ wiosnę wiosną mierzyć trzeba, z młodością gadać językiem młodości, przeto, mojem zdaniem, na głowy „trzech“ możemy śmiało złożyć wieńce uwite z fiołków i cieszyć się, że polska poezja puszcza nowe pędy i w nowe stroi się bazialki.

K. H. Rostworowski.

Z ruchu Ch. Dem.

Wiec w Pilźnie.

W poniedziałek dnia 3 b. m. urządziły dwa stronnictwa Chrześć. Dem. i katolicko-ludowe wspólny „wiec ludowy“ przy tłumnym udziale tak mieszkańców miasta, jak również włościan z powiatu. Na wiecu referowali posłowie **H. Mianowski, Dr Matakiewicz i ks. Dr Czuj.** Sprawozdania posłów o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju znalazły pełne uznanie u zebranych uczestników wiecu, czego dowodem była ożywiona dyskusja. Paru mówców piastowych próbowało zamącić obrady, ale bez skutku. Miejscowy katecheta, ks. Weryński, zapraszał w swem przemówieniu, by Chrześć. Dem. żywiej zajęła się organizacją mieszczaństwa po miasteczkach. Po wyczerpaniu porządku dziennego, uchwalono votum zaufania dla posłów Ch. D. i Kat. Lud., wezwano do dalszej pracy nad naprawą skarbu i poparcia obecnego rządu.

Wiec robotniczy w Wadowicach.

W niedzielę dnia 16 b. m. przybył do Wadowic poseł okręgu wadowickiego, **p. Holeksa**, by złożyć sprawozdanie poselskie. Robotnicy, zorganizowani w chrześcijańskich Związkach, zgromadzili się licznie w sali związkowej, gdzie po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, **p. Gołąba**, wysłuchali sprawozdania posła Holeksy o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Ze szczególniejszem zainteresowaniem przysłuchiwali się zebrani wywodom posła o sprawach robotniczych i o tem, co zdziałała Ch. D. dla poprawy bytu robotników — w dyskusji nad sprawozdaniem zabierał między innymi głos ks. **Wit Brzycki**, poczem po uchwaleniu szeregu rezolucji, zamknął przewodniczący obrady.

Wiec mieszczański Ch. Dem. w Krakowie.

Ch. D. urządza dziś, w niedzielę 23 b. m., w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, „wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański“ z porządkiem dziennym: **„Sprawy rękodzielniczo-mieszczańskie w Sejmie“; ref. poseł K. Holeksa, sen. A. Adelman, „Organizacja mieszczaństwa na podstawie programu Chrz. Dem.“, ref. poseł H. Mianowski. Dyskusja, wnioski i interpelacje.**

Najbliższe zgromadzenia Ch. Dem. w Krakowie:

Niedziela dnia 23 marca: Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy służby miejskiej wraz ze Związkiem zawod. pracowników m. o godz. 10 rano w sali Magistratu. **Wiec dozorców domowych** o godz. 3 po poł. w **Domu** Związkowym przy ul. Potockiego 11.

Poniedziałek dnia 24 marca: **Wieczór dyskusyjny Koła studjów chrześcijańsko-społecznych** — godz. 7 wieczorem, Dom Związkowy przy ul. Potockiego 11. Zagai ks. Ludwik Kasprzyk na tamat: **„Schyłek socjalizmu — część II Przełom w socjaliźmie na podłożu religijno-etycznem. Szukanie nowych dróg“.**

Wtorek dnia 25 marca: **Wiec robotników chrześcijańskich w Libiążu.** Referują: jeden z posłów, inż. Grelowski, sekretarz Front.

z nim, ale nie mówiliśmy już nigdy o „Szopenie“. A jednak często o nim myślałem. Czas upływał i mijały lata.

Koźmian płacił nam więcej, niż mizerne gaże. Hofmanowa otrzymywała 150 guld. miesięcznie, Żelazowski i Sobiesław 120, a ja... 70. Słowem, była bieda. Ratowały nas benefisowe przedstawienia. W sprawach podwyższenia pensji Koźmian stał na stanowisku nieubłaganym, a że zawarł kartel między dyrekcją teatrów warszawskich i lwowską, celem nieprzyjmowania aktorów, gnietliśmy się w Krakowie jak w kleszczach. Dyrektor, a zarazem redaktor jedynego poważnego pisma miejscowego był panem życia i śmierci. Koźmian stosował skuteczną metodę. Jeśli czuł np., że z końcem roku ktoś zażąda większą gażę, pomijał go w recenzjach, albo też dawał nieodpowiednie role. Jeden Żelazowski mógł się upominać za sobą i parokrotnie nawet w sezonie zrywał umowę, z góry wiedząc, że Koźmian się bez niego nie obejdzie i ponownie na lepszych warunkach zaangażuje. Ludowa, Sobiesław, Frenkel, Wojdałowicz lub Stachowicówna mogli tylko groźbami odejścia straszyć Koźmiana. Położenie całego szeregu aktorów było nie do pozazdroszczenia.

Koźmian jednak miewał wielkopańskie fantazje. Nie zdarzyło się, aby po udanej roli nie dał jakiejś gratyfikacji aktorowi. Nie minął żaden benefis bez jego naddatku. I mnie to spotkało.

Pamiętam raz — była ostra zima. Szedłem przez linję A-B w paltocie lekkim i wytartym. Spotkałem Koźmiana.

— Gdzie tak pędzisz? — spytał, patrząc na moje ubranie.

— Na próbę...

— Ależ tobie zimno?

— E! to nic...

Podniosłem kołnierz od palta i chciałem iść dalej. I bieda ma swoją dumę. Koźmian mnie zatrzymał.

— Skoro tak — rzekł — to masz tu dla swego krawca!

Szybkim ruchem wsunął mi do dłoni jakiś papier. Ukłonił się i zniknął. Stałem zdumiony. Krew mi uderzyła do głowy. Wyglądało to tak, że z kieszonki od kamizelki dał mi z litości mały datek jak żebrakowi. Zmarzniętemi palcami rozłożyłem pomięty baknot... stuguldenowy.

— Pomylił się! — pomyślałem. Suma przenosiła moją pensję miesięczną. W teatrze oddałem Koźmianowi pieniądze. Roześmiał się i rzekł:

— Ależ to wszystko mało! — dałbym ci więcej, — ale teatr nasz jest tak biedny... Grywasz mi często... Czasem niestosowne role... Muszę ci to wynagrodzić... Zresztą głupstwo, — jak się wzbogacisz, to mi oddasz!...

Taką metodą gratyfikacji, posługiwał się często Koźmian, ale gaży nikomu podwyższyć nie chciał.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Pogrzeb dziecka-żołnierza.

Lwów był onegdaj świadkiem niezwykłej uroczystości żałobnej. Przed kostnicą szpitala wojskowego zgromadzone tłumy publiczności, generalicja, korpus oficerski, kompania honorowa 19 p. p., Związek obrońców Lwowa, młodzież akademicka i t. d. Honory wojskowe — pogrzeb niewątpliwie żołnierski... ale żołnierzem tym to 15-letnia dziewczynka Helena Grabska, która

wraz z dwoma braćmi swoimi spiesząc w roku 1919 w oddziale ochotników z Płocka na obronę Lwowa, młodziutkie swe życie dała w ofierze dla Ojczyzny. Z cmentarza Obrońców Lwowa przewieźć miano jej zwłoki na cmentarz rodzinnego miasta.

Kondukt prowadzony przez ks. gen. Bogućkiego wyprzedzała orkiestra wojskowa. Przed dworcem kolejowym krzepkie dłonie żołnierskie wzięły metalową trumnę z rydwanu i na barkach swych ponieśli żołnierze młodziutkiego żołnierzyka, a obok trumny, w pełnym rynsztunku bojowym, z najeżonymi bagnetami szli żołnierze jako warta honorowa. Dźwięki państwowego hymnu żegnały zwłoki bohaterskiego dziecka na ich dalszą wędrówkę. Towarzyszyła im trwalsza od spiżu wdzięczność całego polskiego Lwowa.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH polecił szefowi sztabu opracowanie projektu wyróżnienia oddziałów linjowych odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, usunięcia pewnych nierówności w umundurowaniu, oraz wprowadzenia do umundurowania pewnych zmian, któreby zastąpiły częściowo mundury paradne.

SĄD MARSZAŁKOWSKI SEJMOWY wydał orzeczenie w sprawie honorowej między Ilskim a Perlem. Sąd stwierdził, że słowa Ilskiego w rozmowie z przedstawicielem kinomatografu Podbielskim były rzucone nieopatrznie, z drugiej zaś strony artykuł posła Perla w odpowiedzi na „podłość“ stanowił zbyt pohopne obwinienie posła Ilskiego.

INWIGILACJA „GAZETY PORANNEJ“. Redakcja warszawskiej „Gazety Porannej“ ogłasza, że lokal jej i poszczególni członkowie redakcji od pewnego czasu są inwigilowani, a telefon podsłuchiwany. Ponieważ redaktor nie przypuszcza, aby działo się to na rozkaz władzy wojskowej, zapowiada, że przyłapanych w pobliżu redakcji osobników odstawi do komisarjatu policji, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za przykrość, którąby ich mogła spotkać po drodze do komisarjatu.

SKAZANIE AGITATORKI KOMUNISTYCZNEJ. Przed kilku dniami w sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Grzybowskiego rozpatrywano sprawę Sali-Sury Rotenberg, zatrzymanej przez policję polityczną w sierpniu r. ub. za rozpowszechnianie odezw komunistycznych. Roterberżanka pracowała jako robotnica w fabryce Syrena. Była postawiona jako kandydatka do zarządu Kasy Chorych z listy Nr. 2 (komunistycznej). Od 1920 roku nigdzie nie była meldowana. Jest przypuszczenie, że w dobie inwazji bolszewickiej miała przytułek u bolszewików. Sąd skazał ją na 9 miesięcy więzienia.

TEATR POLSKI NA SPISZU. Z Jurgowa na Spiszu donoszą nam: Kółko amatorskie młodzieży wiejskiej T. S. L. w Jurgowie w dniu 24 lutego b. r. odegrało z wielkiem powodzeniem sztuczkę Anczyca „Chłopów Arystokratów“. Zasługą grających było, że Jurgowianie wśród smutku i udręk spowodowanych niepomyślnemi wiadomościami o granicy jaworzyńskiej, mieli miły wieczorek. Nauczycielstwo zaś dało dowód, że pojmuje swoje stanowisko, choć trudne wśród ludu spiskiego.

NA PIĘĆ MILJARDÓW MKP. KARY skazany został w Łodzi niejaki Roman Gajer za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo.

LEJBA, SZAJA, BORUCH I SPÓŁKA. Sąd okręgowy w Łodzi po dwudniowych obradach wydał wyrok w sprawie 8 osób, oskarżonych o należenie do związków komunistycznych i agitację antypaństwową. Podsądni byli przeważnie w młodym wieku. Na mocy wyroku, oskarżeni Lejba Raszkowski i Szaja Ozorkowski skazani zostali na dwa lata z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Boruch Lewin na rok więzienia z zamianą na dom poprawy. Pozostałych oskarżonych: Stanisława Bramę, Loska Maislera, Izraela Sieradzkiego, Kausznego, Walińskiego i Szaję Hilpowicza uwolniono.

WYKŁADY LITERATURY POLSKIEJ W PARYŻU. W paryskiej Sorbonie odbyła się inauguracja wykładów o literaturze polskiej, zorganizowanych przez Instytut słowiański. Pierwszy wykład wygłosił prof. Grabowski z Uniw. poznańskiego.

WYBITNY MALARZ CORMONT zmarł w Paryżu dnia 21 b. m. skutkiem ran, odniesionych podczas wypadku automobilowego.

DWIE WYPRAWY W PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA. Z Nowego Jorku donoszą, że w związku z rozpoczętym lotem naokoło świata, donoszą ze Stanu Oregon, iż przybyli tam dwaj lotnicy. Inni zmuszeni byli wylądować wcześniej. Druga wiadomość dochodzi z Vancouver o przybyciu tam ekspedycji. Przez Ocean Spokojny mają towarzyszyć lotowi amerykańskie torpedowce. Według doniesień pism londyńskich, wybiera się także i ekspedycja angielska w podróż lotniczą naokoło ziemi. Podróż obliczona jest na 3 miesiące. Ekspedycja ma wyruszyć w najbliższym tygodniu na trzech aparatach z Southampton'u, tura tej ekspedycji jest inną, mianowicie przez Lyon — Brindisium — Ateny — Kairo — Bagdad — Kalkutta — Hongkong — Tokio przez Ocean Spokojny, Kanadę i przez Ocean Atlantycki z powrotem do Anglji.

Z sali odczytowej.

Wykłady Dr. M. Grafczyńskiej o Chopinie.

Przed kilku dniami zakończył się cykl wykładów Dr. M. Grafczyńskiej o Chopinie. Prelegentce nie chodziło w pracy Swej o zarys życia i dzieł wielkiego romantyka w muzyce, ale o syntezę jego twórczości. W pierwszym więc wykładzie przekonała nas dowodami naukowymi, że Chopin jako twórca jest wynikiem kultury polskiej i że zagranica go tylko rozwinęła, a nie wydała. Do Paryża bowiem Chopin przywiózł już balladę G-mol i dwanaście prześlicznych etud, dalej dwa koncerty i pierwsze opusy nocturnów i mazurków. — Przywiózł więc z sobą dojrzałą formę klasyczną. Drugiemu okresowi twórczości Chopina, owianemu duchem romantycznym, poświęciła prelegentka drugi wykład, zaś pierwiastek narodowościowy rozwinęła w trzeciej prelekcji. Omawiając najciekawsze tematy, Dr. Grafczyńska wskazuje tu na tło motywów szlachecko-ludowych, na silną barwę uczuciową muzyki twórcy polonezów i mazurków, dalej porównuje dzieła jego z romantyzmem twórczości Matejki i Grottgera i wyprowadza impresjonizm w muzyce właśnie z ducha Chopina.

Prelegentka przeprowadza następnie bardzo szczęśliwie paralelę między Chopinem a Bachem i między Chopinem a Bethovenem. Szczupłe ramy tego sprawozdania nie pozwalają mi dać wyczerpującego obrazu twórczości Chopina, wypowiedzianej z polotem w trzech wykładach. Wychowanka wiedeńskiego uniwersytetu, Dr. Melanja Grafczyńska, włożyła w swą pracę wiele wysiłku i zawodowej erudycji, szkoda więc byłoby, gdyby to studjum nie ukazało się w druku. — Książka taka otworzyłaby niejednemu wyznawcy kultu Chopina nowy krąg widzenia, a autorce dałaby satysfakcję, że długoletnia jej praca nad twórczością nieśmiertelnego kompozytora, nie przeszła bez echa.

Ilustrację muzyczną wykonał w czasie tych wykładów świetny pianista, prof. Zygmunt Przeorski. Jako wychowanek krakowskiego konserwatorjum (czasy Żeleńskiego), a później uczeń Paderewskiego, nawiązuje on do żywej tradycji w swej interpretacji utworów Chopina. Prof. Przeorski należy dziś w Polsce do najlepszych wykonawców Chopina — podczas wykładów Dr. M. Grafczyńskiej mieliśmy właśnie sposobność poznać jego bardzo bogaty materjał koncertowy. Pod jego palcami śpiewał liryzm nocturnów, preludjów i mazurków i grzmiał bohaterski ton polonezów i ballad. Czarował on słuchaczów wykonaniem, — zwłaszcza sonaty h-mol, ballady f-mol i scherza b-mol.

a. w.

Wynagrodzenie dozorców domowych.

Z chrześcijańskiego Związku zawod. dozorców domowych otrzymaliśmy następujące pismo:

Wobec tego, iż szereg właścicieli realności, a zwłaszcza należących do związku pp. Askenazego i dr. Schneidra, nie chciało uznać przyznanych dozorcom domowym praw orzeczeniem Komisji Rozjemczej z dnia 4. grudnia 1923., przedstawiciele Chrześć. Związku zawodow. dozorców domowych odnieśli się kilkakrotnie do Prezydjum miasta z szeregiem postulatów podanych na piśmie, na które to pismo Chrześć. Związek

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Primavera.

Na upór niema lekarstwa. Napróżno więc mówiono jej usuń się jejmość, o taw to miejsce jakiejś godniejszej, a może i młodszej białogłowie! Gdzież tam, rozsiadła się w białych puchach swojej krynoliny, jak na kanapie teściowa, albo zgoła inna niemiła persona i ani rusz! Przylatywał zasię ciepły wiatr swywolny i zdmuchiwał figlarnie robrony śnieżne, zaglądało niecierpliwe słonko swą jarzącą źrenicą z pod ciężkiej powieki sinych chmur, popiskiwały słabo jakoweś ptaszęta mizerne chroniące się między okapy oszronione soplami jak żydowska broda. Napróżno!

A tam w antyszambrze czekała już na chłodzie owa cudna dzieweczka Boticellego, zasromana swem przeźroczystem giezłeczkiem w wieńcu pierwiosnków. Primavera — okolona tłumem niecierpliwych galantów żądnych jej młodości i uroku. Poniektóry gorętszy w sercu wymyślał już starej sekutnicy. A wżdyć się waćpani dość już natryndała i naszastała w te zapusty, ba nawet w Świętego Józefa tańce cudaczne, quasi murzyńskie, czy zgoła wsteczne z przeróżnymi wartogłowami wyczyniając. Dozwólże zasię i tej młódce pohulać — a sama uchodź!

Wtedy wreszcie starsza owa dama — zapewne markiza — jako że w piętrowej, śnieżno-białej peruce powstała majestatyczna pełna obrażonej dumy i lodowatego chłodu — wlokąc za sobą tren z przybrukanych dobrze gronostajów, i mruknęła przez zęby: Imbeciles! Doktorze Hemoroidarius podaj pan mi ramię! Zobaczymy co im przyniesie ta polska wiosna. Ja przynajmniej miałam markę stałości — dałam im stabilizację, a ona ta młoda, płocha istota??

Istotnie co nam pani przynosi, co wróży — zabrzmiał już całkiem nowocześnie chór młodych dżentelmenów. Czy ja wiem? — odrzekła panienka przykładając filuternie mały paluszek do rumianej buzi.

Przynoszę wam siebie i waszą młodość, a co do wróżb szukać ich trzeba gdzieindziej. W rzeczach przyszłości decyduje warszawski guzik (może być przez duże G). Spytajcie się zresztą panowie babci. Ona ma więcej doświadczenia i zna się na giełdzie. Była też przy zawarciu traktatów o Kłajpedę i Jaworzynę i oddała Tatry Beneszowi, bo powiada, że po górach chodzić nie zdrowo i niebezpiecznie. Naszym mężom stanu wystarczy Konstancin Milanówek, czy Miłosna (kupka piasku, jedna sosna!) Wogóle udali się nam dyplomaci — powiada babcia, — mają zimną krew, a raczej flegmę angielską w żyłach — a grzeczni, a ustępliwi, a układni!

Ja zaś przy tym wiosennym festynie mogę panom sprzedać conajwyżej nowe obligacje Banku Polskiego. Messieurs faites votre jeu! Kupujcie!

Na to wezwanie jednak tłum pierzchnął w okamgnieniu. Młody ziemianin i jakiś starszy dziedzic Koziej Wólki odjechali co żywiej, jeden faetonem, drugi nowym automobilem. Piekarz nieszczęśliwy (bo on zawsze biedak traci) już chciał kupić, ale naprzód pobiegł do domu podnieść taryfę pod łaskawą egidą komisji od podwyższania cenników. Nuworysz wykręcił się na pięcie (bo miał zamówione dwa kicze wypacykowane w fabryce dostaw jednego z mistrzów pędzla), a literat chudy wywijał pustą kieszeń na drugą stronę, westchnął melancholijnie i zaklął jak dorożkarz: Psiakrew, ładna propaganda! Dawniej to panie! schodzili się prezesy, dygnitarze, wpychali gwałtem pożyczki austrjackie, czy kto chciał panie! czy nie. A dziś gdzież te wojewody, prezydenty, dyrektorzy banków? Niejedna chudzina — panie! wzięłaby, żeby ją zachęcić, rozłożyć na długie raty, dopomódz; ale komu się to chce? Dziś nie dają za to „żelaznej korony“.

Zresztą, co mi tam, szepnął na pół znudzony do panienki z Boticellego. Panno Vero! Wie pani? Cudnie jest! pójdziemy sobie sami w świat. To mówiąc ujął niebiankę pod ramię, jak zwykłą „królowę przedmieścia“ i poszli gdzieś ku Sikornikowi, gdzie już pod pocałunkiem słońca wytryskały pierwsze zielone pędy najeżone baziami, gdzie na tle błękitnych niebiosów kołowały się pierwsze bociany.

Sowizdrzał.

dozorców domowych otrzymał odpowiedź Prezydjum Magistratu, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

„1) Sprawę wynagrodzenia za otwieranie bramy przez stróżów i należytości za klucze unormowało do pewnego stopnia orzeczenie Komisji rozjemczej z dnia 4 grudnia 1923 r. **Uznając podaną przez Związek wysokość tego wynagrodzenia za słuszną, Magistrat zwraca się równocześnie do Stow. właścicieli realności, aby wpłynęło na swych członków, by te słuszne żądania stróżów uwzględniono.**

2) Co się tyczy utrzymania czystości i porządku w realnościach. to dotyczące przepisy objęte są obowiązującym w Krakowie regulaminem porządku i czystości, oraz odnośnemi rozporządzeniami. Przepisy te w najbliższym czasie Magistrat poda do wiadomości publicznej.

3) W sprawie poprawy stanu mieszkań stróżów pod względem budowlanym i sanitarnym Magistrat odpowiednią akcję już wdrożył, i co tylko w obecnych warunkach dla poprawy tych stosunków jest możliwe, wszystko zarządzi.

4) Przedłożone przy prośbie z dnia 13. lutego 1924 r. zestawienia wynagradzania dla dozorców domowych. Magistrat przesyła równocześnie Stowarzyszeniu właścicieli realności celem spowodowania tychże do uwzględnienia żądań stróżów".

Odnośnie do punktu 1. wyjaśniamy, że uznana przez Magistrat wysokość wynagrodzenia za otwarcie bramy wynosi: przed północą cenę dziennika. po północy 2-krotną cenę dziennnika, zaś od klucza miesięcznie 10-krotną cenę dziennika.

Należy ufać, że P. T. właściciele realności i Lokatorowie, po uznaniu naszych postulatów przez Prezydjum Magistratu, nie będą już mieli co do wynagrodzenia dozorców żadnych wątpliwości.

Sprawy miejskie.

Komisja cennikowa nie przyszła wczoraj do skutku z powodu wyjazdu wiceprez. m. Wielgusa.

Urzędnicy miejscy będą subskrybować 100 akcji.

Wydział Towarzystwa urzędników miejskich uchwalił zwrócić się do Prezydjum miasta, aby ułatwiło urzędnikom subskrybowanie akcji Banku Polskiego przez spłacanie ich ratami, podobnie jak subskrybują pracownicy państwowi. Spodziewane jest zakupno około 100 akcji przez funkcjonarjuszy gminy.

O pobory kwietniowe funkcjonarjuszy miejskich.

Miejska Izba obrachunkowa przygotowuje listy wypłat dla urzędników gminnych, którzy pobory kwietniowe otrzymają w dwóch lub trzech ratach. Na 1-go kwietnia mają otrzymać urzędnicy 20—25% poborów, zaś resztę w czasie od 8—15 kwietnia.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Poseł austrjacki w Krakowie.

Wczoraj nad ranem przybył do Krakowa minister upełnomocniony i poseł austrjacki w Warszawie p. Mikołaj Post w towarzystwie konsula austrjackiego w Krakowie p. Schimmera. W godzinach przedpołudniowych poseł Post składał oficjalne wizyty dygnitarzom krakowskim rozpoczynając je od Ks. Biskupa Sapiehy. W południe poseł austrjacki był podejmowany w sali Starego Teatru śniadaniem, w którem wzięli udział prez. m. Federowicz, wiceprez. Sare, gen. Szeptycki i Dziewonowski, prezes Morawski. prezes sądu Wolter, prezes Izby skarbowej Greger i t. d.

Kraków, 23 marca.

KONSUL ARGENTYŃSKI p. Ferdando Lagos rozpoczyna w Krakowie urzędowanie jutro, t. j. w poniedziałek 24 b. m. Konsul zamieszkał w Grand Hotelu. Biura konsulatu mieścić się będą tymczasowo w lokalu linji okrętowej „Cosulich Line" przy ul. Radziwiłłowskiej.

W SPRAWIE SKARBOFERMU. W artykule „W sprawie Skarbofermu" zamieszczonym w ostatnim numerze, podaliśmy za pismami lewicowemi informację, że prof. dr. Benis za administrację Skarbofermu pobiera 3000 franków złotych miesięcznie. Otóż należy wyjaśnić i stwierdzić, że prof. dr. Benis otrzymuje **3000 franków francuskich.** Wiadomo zaś, że kurs franka francuskiego równa się mniej więcej jednej trzeciej franka złotego. Fakt ten w innem świetle stawia rzekomo admierne honorarja polskich członków zarządu Skarbofermu i stwierdza dostatecznie złą wolę prasy i ludzi lewicy.

BRAK INSTRUKCJI O ULGACH PASZPORTOWYCH. Krakowska Dyrekcja policji nie otrzymała dotąd żadnych instrukcyj z Warszawy w sprawie ulg paszportowych. Biuro Dyrekcji jest codziennie rano tłumnie nawiedzane przez interesentów, wyczekujących z niecierpliwością wiadomości o ulgach paszportowych. Nadejście odnośnych zarządzeń z Warszawy spodziewane są w ciągu nadchodzącego tygodnia. Dotąd wydano zaledwie kilkanaście paszportów po cenie 500 zł. p.

Z WYDZIAŁU ZWIĄZKU WETERANÓW POWST. Z R. 1863 W KRAKOWIE. Weterani powstania z roku 1863 są uwolnieni od obowiązku płacenia podatku mieszkaniowego (lokatorskiego). Art. 7, ust. 3 ustawy z 11 sierpnia 1923, Dz. u. R. P. Nr 94, poz. 747. Proszący o umundurowanie muszą przedłożyć nowe świadectwa ubóstwa z dokładnem przedstawieniem warunków życiowych, t. j. zajęcie, z ilu pokojów składa się mieszkanie, jak umeblowane, czy mieszkają sami, czy przy dzieciach, stan majątkowy dzieci i t. d.

MASOWE ZMIANY NAZWISK RODOWYCH OFICERÓW ŻYDÓW. W Dzienniku personalnym „Polski Zbrojnej" wyczytać można stale liczne zmiany nazwisk rodowych oficerów-żydów na nazwiska polskie. Ostatnie wydanie wspomnianego dziennika donosi o zezwoleniu kap. lekarzowi rez. Drowi med. i fil. Finkelsteinowi na przybranie nazwiska „Medyński", a porucznikom Tadeuszowi i Henrykowi Vorzimmerom na „Wereszyccy". Pobudki, jakiemi kierują się oficerowie-żydzi w staraniach o nazwiska polskie nie są trudne do odgadnięcia i uważamy, że odnośne władze winny w takich sprawach być ostrożne i w udzielaniu zezwoleń trzymać się z rezerwą.

ŻOŁNIERSKIE POPOŁUDNIA PRZY KOŚC. MARJACKIM. Otrzymaliśmy z kół obywatelskich naszego miasta następujące uwagi: Niedzielne popołudnie daje naszemu rynkowi specjalny wyraz: zapełnia się on żołnierzami, którzy korzystając z dnia świątecznego promenują wraz ze swojemi bogdankami, zwalnianemi na ten czas od służby. Żołnierze ci jednak nie zadowalają się wolną przestrzenią rynku i okolicą Sukiennic, ale od pewnego czasu upodobali sobie pobliże kościoła Marjackiego i jego drzwi wchodowych. Ich głośne nawoływania, śmiechy, żarty wcale nie licują z bliskością kościoła, a wiernym, gromadzącym się wtedy na wielkopostne „Gorzkie żale", przeszkadzają w modlitwie. Może nasza policja zechce wesołe towarzystwa wojskowych zwracać od kościoła w stronę bardziej dla ludowych romansów odpowiednią.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO odbędzie się w Krakowie 5 kwietnia b. r. Porządek dzienny jednodniowych obrad obejmuje dyskusję nad projektami ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym. Na zjazd przybędzie ponad 100 delegatów.

Zawiadomienia i komunikaty.

NAUKI REKOLEKCYJNE dla mężczyzn wszystkich stanów głosić będzie w kościele św. Barbary od 24 do 29 marca o godz. 7 wieczorem ks. Józef Antoniewicz T. J.

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI. W poniedziałek 24 marca o godz. 6 wiecz. w sali nr. 2 Collegium Novum (parter na lewo) p. Alina Świderska odczyta wyjątki nowego przekładu Boskiej Komedji. Wstęp dla członków i mile widzianych gości wolny.

ZIEMIE POLSKIE W OBRAZIE. Pierwsza wystawa p. t. „Ziemie polskie w obrazie", urządzona w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, obudziła wśród artystów i publiczności wielkie zainteresowanie. Obecnie dodano do niej wystawę pamiątek 8 p. ułanów im. Ks. J. Poniatowskiego. Wystawa ta potrwa jeszcze kilka dni.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A-B l. 39), niedziela 23 bm. o godz. 5 po poł. reżys. Teatru im. Słowackiego Antoni Piekarski: O teatralności dramatów Norwida; poniedziałek 24 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Izotopy; wtorek 25 bm. prof. Konserw. muz. Konst. Kniaginin: Wieczór pieśni i romansów Rachmaninowa (przy fortep. Otto Grosa); piątek 28 bm. prof. Uniw. Dr Tad. Garbowski: Kant dla wszystkich; sobota 29 bm.: Wieczór pieśni polskiej — Żeleński (p. L. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kaz. Meyerhold). Pocz. o godz. 7 wiecz.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY wzywa wszystkich członków, by wzięli gremialnie udział w uroczystym obchodzie 40-letniego jubileuszu pracy muzycznej zasłużonego byłego prezesa Związku i członka honorowego **dyr. Wiktora Barabasza.** Sala Starego Teatru, we wtorek dnia 25 b. m., godz. 11 w południe.

NA RZECZ OBOZÓW HARCERSKICH urządza Koło przyjaciół IV i V Drużyny harcerzy serję wykładów popularnych, z których pierwszy „O wychowaniu fizycznem" wygłosi prof. uniw. Dr St. Ciechanowski we środę 26 b. m. o godz. 6 wieczorem, w Kollegjum fizycznem (prof. Zakrzewskiego) przy plantacjach. Bilety wcześniej do nabycia w handlu Fischera. Linja A-B.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE. Poranek jubileuszowy Wiktora Barabasza, zapowiedziany na wtorek 25 b. m. w sali Starego Teatru, będzie prawdziwym turniejem śpiewackim, gdyż bierze w nim udział prócz Zespołu śpiewackiego Tow. Muzycznego pod kierunkiem Jubilata, Chór akademicki, Tow. Oratoryjne, Tow. śpiewackie „Echo", oraz dawny Chór Tow. Muzycznego, którego członkowie na pierwszą wiadomość o jubileuszu dyrektora, obiecali gremialnie przybyć i zaśpiewać. Że każdy z tych zespołów wydostanie perełki ze swego bogatego repertuaru, rzecz niewątpliwa, a więc całość złoży się na prawdziwy turniej śpiewaczy. Program otworzy orkiestra symfoniczna Związku Muzyków polskich wykonaniem uwertury charakterystycznej Żeleńskiego „W Tatrach". — Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

SKŁADKI MŁODZIEŻY. Z okazji imienin swego katechety ks. prof. dra Józefa Rychlickiego złożyła w Administracji naszego pisma kl. I. gimn. IV. im. Sienkiewicza na R. B. K. 37 mil. mkp.; kl. II. dla studentów na obiady u S. Samueli 53 mil. 250 tys.; kl. III. dla biednych pozostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 35 mil., a na kolonje wakacyjne dla uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej 35 mil. Razem 160 mil. 250 tys. mkp.

KONCERT WARSZAWSKICH ARTYSTÓW OPEROWYCH. W pierwszych dniach kwietnia b. r. głośni soliści opery warszawskiej, pp. Mokrzycka, Gruszczyński, Orda i Janowski, odegrają w teatrze Operetka „Pajace", poczem nastąpi część koncertowa.

MATTIA BATTISTINI. słynny śpiewak, czarować będzie swym głosem, imponującym świeżością metaliczną brzmienia i niebywałym kunsztem interpretacji — na jedynym koncercie we środę 26 b. m.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W przyszłym tygodniu oryginalna nowość włoska: „Tyle namiętności... w Marjonetkach" nieznanego u nas autora, Rosso di San Secondo. Wychodząc z przypadków spotkania się w urzędzie telegraficznym trojga wykolejeńców życiowych, snuje autor między temi trzema osobami akcję niesamowicie groteskową, pełną głębokich niedopowiedzeń i niezwykłych psychologicznych skojarzeń. Autor sam przepisuje styl, w jakim poruszać się mają na scenie te „Marjonetki namiętności", który to styl będzie ściśle w przedstawieniu krakowskiem zachowany.

WIECZÓR WYRWICZA W „BAGATELI" dzisiaj, w niedzielę, o godz. 10.30 zawiera szereg zupełnie nowych monologów, odtwarzających znane typy w Krakowie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Gwałtu, co się dzieje!", wieczorem „Podatek majątkowy".

Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".

Wtorek: Po południu „Sen nocy letniej", wieczorem „Podatek majątkowy".

Środa: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami" (szkolne), wieczorem „Świerszcz za kominem".

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Trójka hultajska", wieczorem „Katja tancerka".

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: O g. 11.30 rano Poranek dla dzieci; po południu „Jabłuszko"; wieczorem „Przyjaciółka pana ministra"; o godz. 10.30 wieczorem Wieczór L. Wyrwicza.

Poniedziałek: „Przyjaciółka pana ministra".

Repertuar koncertowy.
Niedziela 23: XVIII. Poranek symfoniczny.
Środa 26: Mattia Battistini. głośny śpiewak.

Repertuar kinoteatrów.
UCIECHA: „Twoja na wieki"; w głównej roli sławna Norma Talmadge.
WANDA: „Niewolnica miłości", film polski, z I. Smosarską.
SZTUKA: „Krew na piasku".
NOWOŚCI: „Raj obłąkanego".
ZACHĘTA: „Królewska faworyta".
PROMIEŃ: „Lucrecia Borgia".
REDUTA: „Przez krew".
OPIEKA: „Droga do powodzenia".

„MUR CHIŃSKI". Przypominamy, że w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali na „Kotłowem" (przy Strażnicy pożarnej) prof. Ludwik Skoczylas wygłosi interesującą prelekcję p. t. „Chiński mur". Wstęp dla członków „Rozwoju" wolny.

Mianowany zostałem NOTARJUSZEM
DR. HENRYK OSTROWSKI
adwokat i notarjusz, Wąbrzeźno-Pomorze.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"
Wydawnictwo najpoczytniejszego i najstarszego bogato ilustrowanego tygodnika polskiego, który od dnia 1 stycznia wychodzi w zwiększonym formacie, w dążeniu do zaspokojenia najszerszych potrzeb swoich czytelników, postanowiło **od kwietnia** b. r. dawać jako miesięczne **Premjum dwanaście książek** rocznie. Książki te stanowić będą:
BIBLJOTEKĘ TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
którą rozpocznie I. tom **„Pism B. Prusa"**, a mianowicie nanowo dziś aktualny **„Faraon"**, po którym pójdą dalsze powieści znakomitego pisarza.
Wydawnictwo „Tygodnika Illustrowanego", wznawiając swoją **Bibljotekę**, tak dawniej popularną i pamiętną wydaniem pism Sienkiewicza, nie wątpi, że ogół czytelników przyjmie ją z całą przychylnością. Z pewnością przyczyni się do tego wzgląd, że **miesięczna prenumerata „Tygodnika" wraz z Bibljoteką wynosi 2.000.000**, a więc zaledwie cenę jednego tomu powieściowego. Prenumerata zagraniczna kosztuje miesięcznie 4 fr. szw., w Ameryce rocznie 9 dolarów.
Prenumeratę przyjmuje księgarnia 395
GEBETHNERA i WOLFFA, w Krakowie, Rynek Głów. 23.

Ze sportu.

„PROWOKACJA POLSKIEGO KRAKOWA".

Pod takim tytułem atakuje „Goniec krakowski" przyjazd berlińskiej drużyny do Krakowa, pragnąc widocznie w ten sposób uzyskać popularność na krakowskim bruku. Kluby tutejsze ujawniły już dawno programy swych zawodów, w których zapowiedziano przyjazd drużyn niemieckich do Polski. Ton, w który uderza „Goniec krakowski", nie uzyska z pewnością zamierzonego celu i zawody odbędą się w spokoju, tak, jak z drużyną lipską zeszłego roku, która przez usta swych kierowników oświadczyła, że na takie przyjęcie, jakie miała w Polsce, nigdzie nie natrafiła. Jeżeli nasze Ministerstwo Spraw Zagr. nie dopatrzyło się w przyjeździe drużyny berlińskiej poniżenia godności narodowej i na przyjazd zezwoliło, to niechże odnośny referent „Gońca" nie czyni ze siebie więcej powołanego i niech nie uderza w wielki dzwon **fałszywie zrozumianego patrjotyzmu.**

Dziedzina sportu, tak jak i nauki, jest i pozostać musi tym gruntem, na którym wszystkie **kulturalne narody** spotkają się zawsze **wolne od wzajemnej animozji, od nienawiści politycznej i narodowościowej.** To jest postulat wypływający z podstawowych założeń sportu, któremi chlubi się świat cywilizowany.

Z ostatniej chwili.

O Kłajpedę.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w południe ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało **urzędowy raport w sprawie Kłajpedy.** Ministerstwo zajęło się ustaleniem stanowiska w tej sprawie i poweźmie odpowiednie decyzje na posiedzeniu **komitetu politycznego, które prawdopodobnie odbędzie się w poniedziałek.**

Bankiet demonstracją antysądową.

Demonstracyjny wniosek p. Rymara.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej **pos. Rymar postawił wniosek demonstracyjny, ażeby z pozycji budżetu Najwyższego Trybunału administracyjnego skreślono jeden złoty polski.** Wniosek swój motywował poseł tem, że **Prezes Najwyższego Trybunału wziął udział w bankiecie na cześć Al. Lednickiego, gdzie przeciw sądom wypowiedziano uwłaczające słowa.**

Obecny Prezes Trybunału Sawicki zaczął się tłumaczyć, **że był zaproszony na imieniny (!!) Lednickiego, jako jego dawny znajomy**, ale przedtem zapytał, czy przyjęcie to nie będzie miało charakteru demonstracyjnego. **Otrzymał odpowiedź, że nic niezwykłego nie będzie i wobec tego zgodził się na przybycie.** Kiedy pos. Thugutt, którego przedtem nie znał, wygłosił bardzo ostre i niewłaściwe przemówienie przeciw sądom, on, Sawicki nie robił żadnych demonstracyj i opuścił salę. Wobec wyjaśnień, z których wynikało, **że p. Sawicki został wciągnięty w pułapkę**, pos. Rymar **wniosek swój cofnął.**

BUDŻET RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja budżetowe obradowała dziś nad **budżetem prezydjum Rady ministrów.** Po dyskusji przyjęto w drugiem czytaniu następujące działy budżetu: Zarząd centralny, najwyższy trybunał administracyjny, prokuratorja generalna. Polska Agencja telegraficzna i „Monitor Polski", przyczem dwa ostatnie działy przyjęto bez zmian, a resztę z nieznacznemi mianami W dziale drukarnia państwowa przyjęto bez zmian pozycję dochodów, zaś wydatki tego działu będą przedmiotem narad we środę. Na tem posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie budżetu prezydjum Rady ministrów i komisja przystąpi do wysłuchania sprawozdania nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego z jego dotychczasowej działalności.

Budżet kolejowy.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja komunikacyjna cały dzień dzisiejszy poświęciła obradom nad budżetem Ministerstwa kolei żel. Gorącą dyskusję wywołała sprawa Towarzystwa „Orbis". W dyskusji stwierdzono, że Towarzystwo zarobiło olbrzymie sumy, będąc w możności operowania walutami obcemi, narażając w ten sposób państwo na duże straty. Następnie większością głosów przyjęto rezolucję pos. Moraczewskiego, **wzywającą rząd do rozwiązania kontraktu z Towarzystwem.** Z kolei przystąpiono do rozpatrywania wydatków. Dyskusję rozpoczął pos. Bartel, poddając krytyce politykę M. K. Ż. pod względem wydatków osobowych. Mówca podniósł, że mimo licznych zapowiedzi zredukowania personalu, ilość jego **stale wzrastała, gdyż w r. 1922 ilość pracowników wynosiła 184.809, a w dniu 1 lutego 1924 ilość ta wynosiła 221.809.** W dalszej dyskusji zabrał głos szereg mówców, podnosząc również wzrost ilości pracowników, zamiast spodziewanego zmniejszania. W imieniu komisarza oszczędnościowego p. Andrzejowski stwierdził, że kwestja racjonalnej organizacji kolejnictwa wiąże się ściśle ze sprawą personalu i uregulowanie kwestji tej wymagać będzie jeszcze **dłuższego czasu.** Społeczeństwo musi przygotować się do tego, że kolej nasza **nie prędko będzie mogła stanąć na równi z kolejami europejskiemi.** Na tem dyskusję ogólną zakończono.

Opieszałość podatkowa miast.

Warszawa. (Telef. wł.) Pomimo, że wpływ podatku majątkowego **przekroczył kwotę preliminowaną,** pozostały jeszcze do wyegzekwowania **duże zaległości, zwłaszcza w większych miastach.** Przekraczają one w miastach: **Sosnowiec, Lwów, Poznań, Łódź — 17 mil. fr. zł. W samej Łodzi pozostaje jeszcze do wyegzekwowania 12.7 mil.**

Z KOMISJI REEWAKUACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem Dra Kunzego odbyło się plenarne posiedzenie mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie. Omawiano sprawy rozrachunku, dotyczącego n. p. zwrotu pożyczek, subsydjów przy ewakuacji fabryk. Różnice były tak dalekie, że **osiągnięcie porozumienie okazało się niemożliwem.** Wyniki posiedzenia ograniczały się tylko **do zwrotu trzech fabryk,** między innemi mienie **rządowych zakładów graficznych w Mokotowie.**

POŻYCZKA DOLAROWA.

Warszawa. (AW) Subskrypcja premiowej pożyczki dolarowej rozwija się niezwykle pomyślnie. W ciągu 8 dni sprzedano w Warszawie z górą 45.000 obligacji. Również bardzo pomyślne sprawozdania nadchodzą z prowincji.

NA BANK POLSKI.

Warszawa. (AW) Na skutek akcji propagandowej, zorganizowanej przez redakcję „Polski Zbrojnej" w formie pojedynku między pułkami, poszczególne oddziały wojskowe zdeklarowały do dzisiaj z górą 8.20 sztuk akcji na sumę przeszło półtora tryljona marek polskich.

WOLNY OBRÓT WALUTAMI.

Warszawa. AW. Ministerjum skarbu zapowiada ukazanie się w najbliższym czasie **rozporządzenia** wprowadzającego wolny obrót **walutami** zagranicznemi wewnątrz kraju. Rozporządzenie przekreśla dotychczasowe ograniczenia, dotyczące kupna i sprzedaży walut zagranicznych **oraz udzielania kredytów w tych walutach.** Ograniczenie dotyczące wywozu walut obcych zagranicę pozostanie niezmienione.

Nowe zaburzenia irlandzkie.

Quenstown. (PAT) Czterej żołnierze irlandzcy, **uzbrojeni w mitralieze,** rozpoczęli ostrzeliwać grupę urlopowanych żołnierzy angielskich. **Jeden z żołnierzy został zabity,** a 17 rannych. Żołnierze irlandzcy zaczęli następnie **strzelać do kontrtorpedowca angielskiego.** W związku z tymi wypadkami, **Cosgrawe przesłał Mac Donaldowi depeszę,** w której wyraża **oburzenie** z powodu aktu gwałtu i przyrzeka **surowe ukaranie winnych.**

Stan armji francuskiej.

Paryż. (PAT) Izba przyjęła projekt ustawy, dotyczący tworzenia kadrów armji czynnej.

Paryż. (PAT) Przyjęta przez Izbę ustawa, dotycząca kadrów armji czynnej, przewiduje, iż piechota ma być zredukowana z liczby **173 pułków istniejących w roku 1924 do 68. Kawalerji zaś z 78 do 45.** Natomiast **zwiększone** mają być kadry wojsk kolonjalnych. Nowa ustawa wprowadza znaczne oszczędności do budżetu wojskowego.

POMYŚLNA FAZA SPRAWY REPARACYJNEJ.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu rzeczoznawców pod przewodnictwem Dawesa osiągnięto **pełne porozumienie w sprawie rozwiązania zagadnienia reparacyjnego.** W ten sposób upadły wszelkie pogłoski, jakoby prace komitetu były zagrożone. Wiadomość, że w komitecie udało się dojść do jednomyślnej uchwały, wowałała w oficjalnych kołach wielkie zadowolenie.

Pierwszy komitet rzeczoznawców odroczył się na trzy dni, ponieważ delegaci angielscy, belgijscy i włoscy chcieli udać się do swych krajów, aby swym rządom złożyć sprawozdania.

INICJATYWA AMERYKI W SPRAWIE ROZBROJEŃ.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, że Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj jednomyślnie **projekt ustawy, upoważniającej prezydenta do zwołania konferencji w sprawie rozbrojeń.**

PRAWO WYBORCZE DLA KOBIET W TURCJI.

Paryż. (PAT.). Z Angory donoszą, że tureckie zgromadzenie narodowe przyznało kobietom tureckim **prawo głosowania.** W najbliższych dniach nastąpi zniesienie zakazu alkoholu. Wedle oświadczenia tureckiego ministra finansów, rząd zamierza zaprowadzić monopol alkoholowy.

JESZCZE JEDNO KŁAMSTWO.

Białogród. (PAT) Agencja telegraficzna Avala **upoważniona jest do zaprzeczenia** ogłoszonej przez „Berliner Tageblatt" wiadomości, dotyczącej istnienia rzekomego tajnego układu między **Czechosłowacją a Jugosławią.**

VOTUM ZAUFANIA DLA THEUNISA.

Bruksela. (AW.). Na posiedzeniu Izby udzielono gabinetowi Theunisa votum zaufania 92 głosami przeciw 69, przy 6 wstrzymujących się (katolicy flamandzcy).

Kopenhaga. PAT. „Politiken" donosi, że rząd ma w najbliższym czasie zgłosić w ringsdagu wniosek **o uznanie Rosji sowieckiej de jure.**

Wiedeń. (PAT) Rokowania rosyjsko-rumuńskie odbywać się będą w gmachu sejmu dolno-austrjackiego. Członkowie delegacji rumuńskiej przybyli tu dzisiaj i dziś złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Dr Gruenbergerowi. Delegacja rosyjska z przedstawicielem sowietów w Berlinie Krestenskim, ma przybyć dziś w nocy.

Rotterdam. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą że pertraktacje rosyjsko-holenderskie, toczące się w Berlinie, stanęły na martwym punkcie, ponieważ delegat rosyjski zażądał jako warunku uznania Rosji sowieckiej de jure.

Ruch wydawniczy.

Petronjusz: „Pieśni miłosne“. — Przełożył **Juljan Ejsmond.** Nakład Mazowieckiej Spółki Wydawniczej. Warszawa 1924. Str. 41.

Sarbiewski: „Tęsknota do ojczyzny błękitnej“ Przekład **Juljana Eismonda.** Nakład. Mazowieckiej Spółki wydawniczej, Warszawa 1924. Str. 48.

Tłumacz „Ars amandi“ Owidjusza przysłużył się prawdziwie naszemu piśmiennictwu, wydając „wybór pieśni“ łacińsko-polskiego poety. Wybór poprzedza „słowo wstępne“, w którem p. Eismond kreśli pokrótce sylwetę wielkiego pieśniarza XVII wieku.

Dr. Aleksander Skrzyński: „Polska a pokój“. „Ignis“. Str. 116.

„Poland and Peace“ dra A. Skrzyńskiego, wydana niedawno po angielsku dla poinformowania Anglji i Ameryki, ukazała się obecnie w języku polskim. Autor omawia w swej książce stan polityczny Polski przed wojną i podczas wojny, budowę państwa polskiego, kwestję ograrną, kwestję mniejszości narodowych, sprawy skarbu i waluty, zagadnienia rolnictwa, przemysłu, handlu i komunikacji oraz stosunek Polski do Anglji.

POLSKIE TRAKTATY HANDLOWE. Stefan Goldmann, Poznań 1924. — Fiszer i Majewski. — 8 str. 117. (Poznańskie Prace Ekonomiczne Nr. 5) Książka ta omawia naprzód zobowiązania Polski z traktatu wersalskiego i rozwój polskich umów handlowych w okresie reglementacji życia gospodarczego, by następnie na tem tle przedstawić szczegółowo treść zawartych, dotychczas przez Polskę traktatów handlowych. Przechodzi więc autor kolejno sposób uregulowania międzynarodowej wymiany towarów przez traktaty, załatwienie w nich kwestji tranzytu i komunikacji, praw obywateli i spółek i t. d., przyczem przedmiot jest opracowany wyczerująco, starannie i umiejętnie. Kwestje powyższe są niezmiernie na czasie i tyczą się bezpośrednio najbardziej palących zagadnień polskiej polityki gospodarczej, obchodzącej szeroki ogół.

„NACZELNI WODZOWIE“.

Na półkach księgarskich ukazała się książka p. t. „Naczelni Wodzowie“. Pierwszej części autorem jest marsz. Pilsudski. Na szeregu przykładach, zaczerpniętych z historji wojen rozpatrywana jest rola Naczelnych Wodzów, wagi stosunków personalnych między Dowódcami i stosunek między Nadzelnym Wodzem, a czynnikami politycznemi.

Druga część, której autor kryje się pod pseudonimem Miles, poświęcona jest omówieniu organizacji naczelnych władz wojskowych w państwach zachodniej Europy, stosunku Wodza Na czelnego do Rządu i sztabu generalnego.

Książka „Wodzowie Naczelni“ wyszła nakładem miesięcznika „Droga“. Skład główny Tow. Wydawniczego „Ignis“ Wende i Sp.

Wyszedł z druku nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Ignis“ E. Wende i Sp. **odczyt marsz. Józefa Piłsudskiego p. t. „Rok 1863“,** wygłoszony 20 stycznia b. r. w Warszawie.

Wiadomości gospodarcze.

CŁO NA POMARAŃCZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów postanowiła przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej rozporządzenie, zmieniające stawkę celną od pomarańcz i mandarynek na 17 fr. zł. od 100 klg.

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego zapisali się między innymi: S. A. Gische w Katowicach 1000 akcji, Państwowa fabryka Związków Azotowych w Chorzowie 500 akcji, Sp. akc. Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich 500 akcji, Mieczysław Markusfeld z Częstochowy 300 akcji, August Potocki 20 akcji, Ludwik Spiss i Syn 20 akcji, Bracia Lilpop 130 akcji, Plane i Laskiewicz w Lublinie 103 akcje, Stanisław Niezabitowski 100 akcji, Andrzej ks. Lubomirski 100, Henryk i Julja Potoccy 100. Jako akcjonarjuszem z prawem jednego głosu przybyli: Agencja Wschodnia, Adolf Suligowski, Stefan Laurysiewicz, Dr Fajans, Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Warszawa. (Telef. wł.) **Kasy chorych na Górnym Śląsku subskrybowały 1000 akcji „Banku Polskiego“.**

P. K. K. P. przed likwidacją.

Ostatni wykaz rachunków PKKP. (z 10 bm.) wykazuje już wyraźnie **ustabilizowanie się operacyj** tej instytucji w związku ze stabilizacją waluty. Uwidacznia się w nim również tendencja władz kierowniczych **do przygotowania jej likwidacji i przejęcia jej przez przyszły Bank Polski.**

W okresie od 1 do 10 bm. zapas walut wzrósł o 1.300.000 dolarów, osiągając sumę 17 i pół miljona dolarów. — Wartość portfelu weksalowego wzrosła o przeszło 16 trylj. mkp. i wyraża się sumą około 84 trylj. mkp., w czem jest na sumę 49,5 miljonów złotych weksli. Weksle markowe, które jeszcze w ostatnim wykazie figurowały w sumie prawie 12 tryljon. mkp., spadły do sumy około 2 trylj. mkp. i znikną w najbliższym czasie zupełnie. Z pozostałych pozycyj wspomnieć jeszcze należy **o wzroście obiegu banknotów z 528 na 540 tryljonów w związku ze skupem walut obcych,** rozwojem operacyj kredytowych, jakoteż stopniowym **wzrostem rachunków żyrowych ze 135 na 151 tryljonów.**

Suma zadłużenia skarbu państwa w PKKP. oczywiście pozostaje bez zmiany od dnia 2-go lutego b. r.

NOWA EMISJA JAWORZNA. Dzisiejszy „Monitor“ zawiera zezwolenie rządowe na nową emisję akcyj Jaworzna. Będzie wydanych 820.000 sztuk nowych akcyj. Z tego 800.000 jest przeznaczonych wyłącznie na prawo poboru dla starych akcjonarjuszy po cenie 10 groszy za sztukę, a 20.000 sztuk sprzedanych będzie zagranicę nie niżej 20 złotych. Równocześnie podnosi się imienną wartość starych akcyj z 500 na 1000 mk. p. Wymiana dotychczasowych akcyj na nowe, oraz nowa emisja będą publicznie ogłoszone. — Zarząd dał wydrukować nowe wydanie akcyj w bardzo wielu sztukach pojedynczych, aby uczynić zadosyć potrzebie obrotu, który się domaga sztuk drobnych. Po subskrypcji będą wydane odrazu akcje oryginalne z ominięciem świadectw tymczasowych.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Ukazał się w powiększonej objętości Nr. 5. Wiadomości Gł. Urzędu Statystycznego. Treść numeru: Koszta utrzymania. Wskaźniki cen hurtownych w Polsce i zagranicą. Ceny i wskaźniki cen poszczególnych towarów w handlu hurtownym i detalicznym w Polsce i zagranicą. Płace robotników i urzędników. Kursy dewiz. Wkłady w P. K. O. Bilanse P. K. K. P. i banków akcyjnych. Produkcja węgla i ropy. Zakłady, robotnicy w głównych gałęziach przemysłu. Handel zagraniczny Polski. Gospodarstwa rolne w województwach centralnych według spisu z 31 września 1923 roku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, franki franc. 490, bony złotowe 1350—1400, funty ang. 40150—39950, pożyczka złota 15000—15025 do 15000, pożyczka dolarowa 5635—5660—5650, miljonówka 1100—1075.

Czeki: Belgja 392 i pół do 386.800, Holandja 3460—3437 i pół, Londyn 40250—39950, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 495—489 i pół, Praga 271 i jedna czwarta do 264, Szwajcarja 1619—1608 i pół, Wiedeń 132.10—131, Włochy 402.200 do 398.975.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Zamknięcie giełdy. Holandja 213.60, Nowy Jork 578 i jedna ósma, Londyn 24.87, Paryż 30.60, Medjolan 24.90, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 00085, Bukareszt 305, Belgrad 710, Sofja 422, Warszawa —, Wiedeń 00081 i pół.

Zurych. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000040 do 0000070, przekaz na Berlin 00131—00132 za 1 biljon.

NADESŁANE

✝

Ks. Franciszek Trawniczek

ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, długoletni pracownik na misjach w kraju i na wychodztwie w Ameryce Północnej.

Zmarł dnia 21 marca b. r. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano z kościoła XX. Misjonarzy na Stradomiu.

!! CEGIELNIE !!
i PORTLANDCEMENTOWNIE

Przebudowuje niemodne i nie rentujące się cegielnie oraz portlandcementownie i urządzam nowe podług planów nowoczesnych. Udzielam fachowej porady w dziedzinie ceramiki i wykonuję badania surowców oraz dostarczam zastosowane do tychże maszyny do wszelkich przedsiębiorstw ceramicznych. 284

W. ROBIŃSKI
dypl. inż. ceramiki i cegielnianej techniki
Krotoszyn, Wkpl.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła
Spółka z ogr. odp.
poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie.
Zamówienia przyjmuje biuro fabryki:
Kraków, ulica Grodzka L. 60 I. p.
Telefon Nr. 4078. Fabr. 4225. 229

!! OSTRZEŻENIE !!
Oryginalne piwo OKOCIMSKIE
Pierwszorzędnej jakości jest tylko wówczas, **jeżeli na korku etykieta jest znak ochronny:**
OKOCIM 1845 MARKA OCHRONNA
Prosimy uważać ! Prosimy uważać !!
Piwo podawane na szklanki z beczek jest także w bardzo wielu miejscach fałszowane, lub podawane inne za
OKOCIMSKIE. 372

Wykwintne ubrania
Wykwintne kostjumy i płaszcze damskie
Według najnowszych zagranicz. modeli
Poleca firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
KRAKÓW
ulica Podwale 5.
Telefon 33—46 i 526.
315

Subskrybujcie akcje Banku Polskiego!!

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie złotego, podanym codziennie w „Monitorze Polskim“.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.	za 1 wiersz milimetrowy	Po kronice . . . . . . 30 gr.	
Nekrologi . . . . . . 20 „	Układ tabelaryczny 50 % drożej	Na 1 stronie . . . . . 40 „	
Nadesłane . . . . . . 25 „	zamiejscowe . . . 30 % „	Drobne od słowa . . . 7 „	
	1 złp. — 1,800.000 Mp.		

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

FIRMA
Juljan Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek 47
poleca po cenach zniżonych w wielkim wyborze reprodukcje obrazów religijnych w ramach i bez, stacje drogi krzyżowej w różnych wielkościach, korpusy metalowe od 8 cm. do 80 cm., krzyże i krzyżyki z drzewa do powieszenia i niklowa do postawienia, dla kościołów figury Świętych z drzewa i z masy, jak: Złożenie do Grobu, Zmartwychwstanie i t. d. krzyże, feretrony, obrazy ręcznie malowane, ampułki, kropidła, lampki przed obrazy i t. p. Dla Przew. Księży koloratki i lapiki.

!! Wszyscy już się przekonali !!
że mydło zaopatrzone marką fabryczną
„RYBKA I SŁONCE“
wyrabiane przez T-wo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła w Częstochowie istniejące od r. 1878
jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci.
Żądajcie wszędzie! 380 Żądajcie wszędzie!
Wyłączny Zastępca na Małopolskę
A. J. LEWIŃSKI i S-ka
Kraków, Starowiślna 28.



365 Znane z dobroci
HERBATY CEJLOŃSKIE
Pakowane à 1/10, 1/20 kg. i na wagę
poleca firma
H. Oskarbski T. Malczewski
KRAKÓW, ul. Szewska 2.
Wysyłki pocztowe a 5 kgr. za pobraniem

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI
MARCIN CZAJA
KRAKÓW, Mikołajska L. 11.
poleca się na sezon wiosenny
Krój pierwszorzędny 357
wykonanie artystyczne.

ELEGANCKIE PANIE
znajdą najnowsze modele sukien wiosennych, bieliznę jedwabną i szlafroki, rękawiczki i wszelkie wykwintne dodatki do toalet w 371
MAISON RIETTE
KRAKÓW, ulica Sławkowska 25.

KOŁDRY i MATERACE
robi nowe i pokrywa stare jedyna katolicka pracownia pościeli 393
MICHAŁA MATUSIEWICZA, ul. Poselska 20.

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA
KOŁDER 59
K. SUŁKOWSKI, Kraków, Grodzka

CHEMIKALJA
dla celów przemysłowych: antychlor, kalafonia, mydło B. siarczan miedzi i t. p.
sprzedaje hurtownie
„ISPAN“ Inż. Ska dla Przem. i Handlu z gr. od.
KRAKÓW, Św. Anny 4. Telefony 4423 i 3222.

POMADA
„ANNA CSILLAG“
uznana jest za najskuteczniejszy środek do pielęgnowania włosów, przyspieszania ich wzrostu i wzmacniania skóry włosowej.
Bez zobowiązania jeden słoik 1,700.000 Mk. podwójny 2,500.000 Mk. — przesyłka pocztowa codziennie po nadesłaniu należnej kwoty albo za pobraniem pocztowem. Za porto i opakowanie według taryfy pocztowej. 369
DETALICZNA SPRZEDAŻ:
KRAKÓW, Starowiślna L. 21. (sklep)
SPRZEDAŻ HURTOWNA:
KRAKÓW, Starowiślna L. 71. G. N.

382
Naczynia kuchenne
emaljowane, blaszane i t. p.
najtaniej poleca
„POLONICA“ KRAKÓW ul. Szpitalna 8.

NADESZŁA 175
sól biała
szara i bydlęca
Firma: GRAFCZYŃSKI
KRAKÓW, Plac Szczepański l. 6.

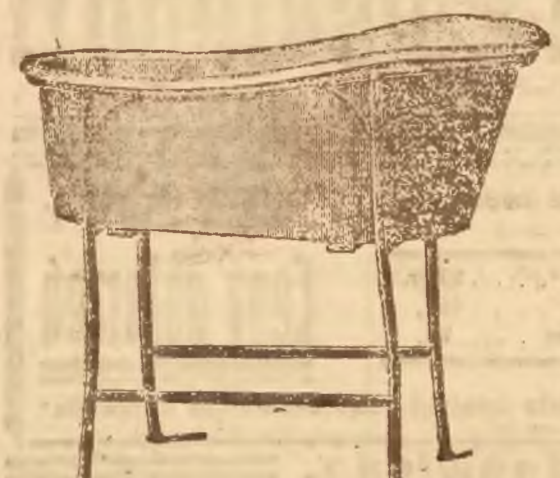
KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Ł. KIRSCHNER
Kraków, Karmelicka 10. (Rok założenia 1878)
Najstarszy skład sukna poleca na obecny i nadchodzący sezon wielki wybór tylko najlepszych materjałów
na ubrania męskie oraz kostjumy i płaszcze damskie

Świeć, ogrzewaj, gotuj gazem
gdyż nietylko że potaniał, ale i urządzenia tegoż wykonuje NA SPŁATY
Zakład instalacyjny S. TOMASIK
KRAKÓW, ul. Floriańska 43. Tel. 42—44.
Kosztorysy bezpłatnie.

ALBIN JAWORSKI

KRAKOW, Rynek Gł. 24. Tel. Nr 22.



Posiada na składzie

wanny, wanienki dziecinne, wiadra na wodę, szafliki do mycia naczynia, oraz wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa domowego wchodzące. 882

Wysyła na prowincję na żądanie odwrotnie.

! Wiosna za drzwiami !

Z tej okazji poleca

ZWIĄZEK KAT. KRAWCÓW

w Krakowie, ul. Fiorjańska 7.

swoją pierwszorzędną pracownię i skład doborowych materjałów Dla Panów i Wnego Duchowieństwa.

:-: **Żurnale najświeższe** :-:

Przyjmuje się zamówienia na miarę także z powierzonego materjału.

Sprzedaż materjałów. 334

ROK ZAŁOŻENIA 1900

Swieżo nadeszły

KIPPERED-SLEDZIE

la towar z łowów 1924, w skrzyniach z 100 pół-owalnych puszkach, dostarczamy każdą ilość i oferujemy korzystnie. 381

KVADSHEIM & Co.

G. m. b. H. Gdańsk, Stadtgraben 5. I.
Adres telefoniczny: „ERLINGKO".

Tkalnia kilimów i dywanów perskich **„TATRY"**

poleca gotowe kilimy i na zamówienie. Sprzedaż na raty.

S. POPRAWSKA KRAKÓW ul. Bonerowska 14.

Polak katolik poszukuje 2—3 pokoje z kuchnią ewentualnie w klasztorze, jeśliby przeróbka nie była wielką. Zapłata w dolarach. Zgłoszenia pod „SWOJAK" do Administracji „Głosu Narodu". 386

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

Inż. T. LESZCZYNSKI

KRAKOW, ul. Grodzka L. 65.

Poleca wszelkie materjały techniczne i elektrotechniczne. Wykonuje wszelkie instalacje elektryczne. 182

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

krzewy, róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar do orowy. — Cennik wysyłam opłatnie. 301

E. FREEGE, Kraków

PARCELA 400 sążni

w Dz. XIX ładne położenie tanio sprzedam. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Admin. pod „LOKATA". 387

Świece kościelne

woskowe i półwoskowe

świece gromniczne białe, żółte i malowane. — Paschały i świece na drzewie do nadstawiania malowane, wyzłacane i ozdobne ornamentami, stoczki do zapalania, wosk do podłóg.

Wysyła po cenach przystępnych

FABRYKA SWIEC

FELIKSA MIKESKI

Kraków, Sławkowska 19. 353

Specjalna Szlifiernia Brzytew oraz warsztat reperacji prymusów, maszynek do mięsa różnych systemów i skład towarów stalowych. MYSZKOWSKI Kraków, Dietlowska 46.

„NINA" w lokalu Wgo Karlińskiego w Sukiennicach

poleca JWPaniom na sezon 883

wytworne kapelusze

oraz przeróbkę tychże po cenach konkurencyjnych.

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy obciąga na poczekaniu. Kupuje stare wózki. PIECHOWICZ — Kraków ul. Mikołajska 7. 375



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne w swoich Kościołach niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i Ska

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

Spółdzielnia Roln. Handl. „JEDNOSC"

w KRAKOWIE, plac Szczepański Nr 6. Tel. 11 i 13. i filja ul. Basztowa Nr 12. (róg Kleparza) Tel. 4107.

Posiada na składzie nasiona koniczyn, traw, buraków pastewnych eckendorfskich żółtych, czerwonych, mamuthów, półcukrowych, marchwi pastewnej żółtej i białej.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż nasion warzywnych (ceny konkurencyjne) przy większych ilościach odpowiedni rabat dla Spółek i Kółek Rolniczych. 268

Wszelkie nawozy sztuczne na kredyt od 1 do 2 miesięcy.

Saletra chilijska w zamian za zboże ze zbiorów jesiennych.

Świece kościelne ANTONI ROTHE

: poleca fabryka świec : KRAKOW 354

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1341 Kraków, Rynek Główny.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. ks. Hałeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.